Nr. 126 Wtorek, 3 czerwca 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Lwów, plac Smolki 3. I. p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Prowokacja.

Polska przywykła do „incydentów granicznych" rozmaitego gatunku i kalibru. Zdarzały się one jednak w poważniejszych formach dotychczas wyłącznie na pograniczu polsko-sowieckiem albo też polsko-litewskiem. Reagowaliśmy na nie zawsze odpodnio, właściwie jednak można było na nie patrzeć z pewnem pobłażaniem albowiem w jednem miejscu szło o maleńkiego a buńczucznego do śmieszności sąsiada, w drugiem zaś o państwo, które zasadniczo nie chce i nie umie dostosować się do przyjętych na całym świecie form międzynarodowego współżycia.

Widocznie Niemcy pozazdrościli obecnie Szaulisom i krasnoarmiejcom nadgranicznych triumfów i złakomili się na sukces, który w swym ostatecznym efekcie zadał kłam wszystkim ich ostentacyjnie głoszonym twierdzeniom o bezgranicznym pacyfizmie i o dobrej woli utrzymywania z sąsiadami jak najlepszych stosunków a zarazem dowodzi, że prowadzona rzekomo we wielkim stylu niemiecka polityka zagraniczna rada schodzi na śliskie manowce prowokacji.

Jakkolwiek oficjalnie przebieg tragicznego zajścia pod Opaleniem będzie przedmiotem ustalenia specjalnej komisji polsko-niemieckiej, na którą Niemcy się zgodziły, bo zgodzić się musiały, to jednak właściwie sprawa jest już aż nadto dokładnie wyjaśniona. Śledztwo prowadzone ze strony Polski niemal bezpośrednio po wypadku wykazało, że „Grenzpolizei" przygotowała planową zasadzkę na patrol polskiej straży granicznej na tym odcinku. Wszak pominąwszy inne momenty, świadczy o tem przedewszystkiem: 1) ślady krwi znaleziono po stronie polskiej; 2) śmiertelna rana komisarza Liśkiewicza biegnie od brzucha w kierunku łopatki czyli że strzelano do idących z patrolą urzędników w pozycji leżącej.

Niemcy sięgnęli do wspomnień ze swej dawnej kajzerowskiej dyplomacji, dla której zajścia graniczne stanowiły jeden z ulubionych atutów. Po wojnie w r. 1870 powtarzały się one regularnie na granicy francusko-pruskiej dopóki słynna w owych czasach sprawa Schnoebelego nie wykazała całemu światu charakteru i celu tej zorganizowanej prowokacji niemieckiej. Komisarz francuski Schnoebele został mianowicie w r. 1887 podstępnie ściągnięty na granicę niemiecką, aresztowany przez Niemców na samej linji granicznej i wtrącony do więzienia. Całą Francję ogarnęło wówczas oburzenie ileże okazało się, że otrzymał on od byłego kolegi Niemca, niejakiego Gantscha list wzywający go na rendezvous na granicy. Schnoebelego sam Bismarck musiał wypuścić i po tem dopiero zajściu prowokatorzy niemieccy na dłuższy czas się uspokoili.

Obecnie wiadomość o niesłychanem wprost naruszeniu terytorjum polskiego przez uzbrojonych zbirów niemieckiej straży granicznej, wywołała jednolity oddźwięk w polskiej opinji i prasie bez różnicy odcieni politycznych. Zdecydowane i jasne stanowisko zajęło też od pierwszej chwili nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych rozumiejąc, że tam, gdzie obywatel polski i urzędnik w wykonywaniu swych obowiązków jest narażony na napaści urzędników sąsiedniego państwa i to na polskiem terytorjum, tam trzeba z całą wystąpić stanowczością i energją.

Polska krew przelana na granicy niemieckiej musi się odbić donośnem echem na całym świecie i stać się groźnem oskarżeniem niemieckich metod.

Z ostatniej chwili.

Wyniki wyborów do Sejmu
w okręgu gnieźnieńskim.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 czerwca. Z Poznania donoszą: Wczoraj odbyły się wybory do Sejmu w okr. Nr. 23 (Gniezno). Uprawnionych do głosowania 168.543. Głosowało 105.824. Ważnych głosów oddano 104.599. Na listę Nr. 2 padło głosów 12.141; Nr. 7 — 23.990; Nr. 18 — 15.471; Nr. 24 — 32.865, Nr. 25 20.074. — Mandaty uzyskali: poseł Brzeziński — NPR., poseł Senger — Blok mniejszości narodowych, poseł Trąmpczyński względnie Lewandowski (poseł Trąmpczyński uprzednio zrzekł się mandatu) i Maciej Zgoliński, rolnik — z Klubu Narodowego. Z listy Nr. 25 — Piast i Chrz. Dem. uzyskał mandat poseł dr. Michalkiewicz (Piast), zaś dotychczasowy poseł z tej listy, (Ch. D.) stracił mandat.

Lukaschek zrzekł się udziału
w komisji mieszanej polsko-niemieckiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 czerwca. Dzisiejszy „Ekspress Poranny" w depeszy z Berlina przynosi wiadomość, że delegat niemiecki do Komisji mieszanej, powołanej do przeprowadzenia dochodzeń w sprawie zajść pod Opaleniem, Lukaschek złożył wczoraj powierzoną mu funkcję. Powodem kroku landrata Lukaschka ma być rozbieżność jego poglądów z zapatrywaniami pruskiego ministerstwa spraw wewn. na metodę i kierunek śledztwa, oraz ocenę zajścia. W szczególności w oczach Berlina obciąża podobno Lukaschka inspirowanie obszernej relacji „Lokal-Anzeigera", przyznającej, że urzędnicy polskiej straży granicznej zostali wciągnięci w pułapkę niemiecką. Lukaschek, który bawi w Berlinie, nie powróci już do Kwidzynia. Nowym niemieckim pełnomocnikiem ma być mianowany dr. Herbst, wiceprezydent Prus wschodnich.

Umowa polsko-rumuńska
o regulacji rzek granicznych.

Stanisławów, 2 czerwca. (PAT.) W dniach od 5 do 9 czerwca br. odbędzie się objazd granicy polsko - rumuńskiej, a mianowicie tak zwanej drogi Mackensena i niektórych odcinków Czeremoszu i Dniestru przez specjalną komisję, w związku z przygotowywaniem projektu umowy polsko - rumuńskiej o regulacji rzek granicznych. W objeździe wezmą udział: delegat Min. S. Z. radca Łaciński, delegat Min. Skarbu dr. Mękarski, delegaci Ministerstwa Robót Publ.: Dyr. dep. Krajewski, Naczelnik Wydz. Konopka i radcowie ministerjalni: Kowalski i Wowkonowicz oraz delegat komisji granicznej polsko - rumuńskiej radca ministerjalny inż. Medyński, wreszcie Dyr. Robót Publ. w Stanisławowie, inż. Południewski, inż. Kuźmin oraz starostowie powiatów: kosowskiego, śniatyńskiego, zaleszczyckiego i borszczowskiego.

Napad Litwinów na patrol K. O. P.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 czerwca. Polsko - litewska granica stała się wczoraj terenem napadu szaulisów na patrol K. O. P. Wypadek miał miejsce w powiecie suwalskim, w pobliżu wsi Olszanka. Patrol polski został ostrzelany gęstym ogniem karabinowym z terytorjum Litwy. Dowódca patrolu odniósł rany. Na miejsce wypadku udał się starosta suwalski i przedstawiciele policji.

Kapitulacja Gandhiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 czerwca. Z Londynu donoszą: Gandhi wystosował ostatnio list do wicekróla Indji, w którym wyraża ubolewanie z powodu krwawych zajść. Zaznacza on, że z powodu aktów terroru Anglicy uwięzili 5000 demonstrantów. 300 osób zostało zabitych, 1500 zaś zostało rannych. List Gandhiego uważany jest w kołach angielskich jako dążenie do zgody.

Przyjęcia u Premjera.

Warszawa, 1 czerwca. (PAT.). Prezes Rady Ministrów Walery Sławek przyjął w sobotę Ministra Spraw Wewnętrznych Józewskiego oraz marszałka Senatu Szymańskiego. W godzinach popołudniowych odbyła się u p. Premjera konferencja, w której wzięli udział Ministrowie Kwiatkowski oraz Wiceministrowie Leśniewski i Grodyński.

Protest miast pomorskich.

Gdynia, 1 czerwca. (PAT.). Zjazd Koła miast pomorskich przy końcu wczorajszych obrad jednogłośnie uchwalił następującą rezolucję: Wobec niesłychanych wystąpień przedstawicieli W. M. Gdańska tak na terenie Ligi Narodów, jak Sejmu gdańskiego, godzących w całość granic Rzeczypospolitej Polskiej oraz jej praw, zagwarantowanych przez traktaty pokojowe i wobec obrażających Rząd i Państwo Polskie ataków niektórych posłów na Sejm gdański, Związek miast pomorskich wyraża swoje oburzenie i stanowczo protestuje przeciw podobnym prowokacjom naruszającym pokojowe tendencje społeczeństwa polskiego, oddanego pracy nad rozbudową gospodarczą kraju i jego morskiego wybrzeża.

Odroczenie posiedzenia komisji mieszanej.

Warszawa, 1 czerwca. (PAT.). Polsko-niemiecka mieszana komisja dla zbadania zajść w Neuhöfen, po zbadaniu szeregu świadków w Gniewie, zadecydowała wezwać ekspertów rusznikarzy, którzy mają być sprowadzeni z Warszawy i Berlina. Stąd wynikła konieczność odłożenia posiedzenia komisji do wtorku b. m. godziny 12 w południe.

Warszawa, 2 czerwca. (PAT.) Jak podaje „Ekspress Poranny", sędzia do spraw szczególnej wagi, Jerzy Luxemburg, który, jak wiadomo, jest członkiem Komisji mieszanej polsko - niemieckiej do zbadania zajść pod Opaleniem, przybył wczoraj do Warszawy, a dziś wyjeżdża na granicę polsko-niemiecką celem prowadzenia dalszych prac śledczych.

Rozruchy w Kochinchinie.

Saigon, 1 czerwca. (PAT.). Agencja Indopacyfic, potwierdzając wiadomości o krwawych starciach, jakie wydarzyły się w okręgach zachodniej Kochinchiny, zaznacza, że policja, znajdując się pod groźbą otoczenia ze wszystkich stron przez wielotysięczny tłum niosący czerwone sztandary z emblematami młota i sierpa, dała salwę do tłumu dopiero po trzykrotnem wezwaniu w językach francuskim i annamickim do rozejścia się. Nazajutrz, t. j. w czwartek, policji udało się rozprószyć w zupełności wszystkie grupy manifestantów, zbierających się w różnych punktach, a zdążające do stolicy prowincji.

Paryż, 1 czerwca. (PAT.). Na posiedzeniu Rady Ministrów minister Pietri przedstawił stan ruchu komunistycznego w Indochinach oraz całokształt zarządzeń przeprowadzonych oraz zamierzonych.

Odwrót czy ofensywa?

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“*).

Wiedeń, 29 maja 1930.

Nemo propheta in patria. Właśnie w chwili kiedy miarodajne czynniki zagraniczne uznały w całej pełni zasługi kanclerza Schobera około wewnętrznej pacyfikacji Austrji i dały wspaniałe dowody swego zaufania, usuwając wszelkie przeszkody, jakie dotychczas przeciwstawiały się zrealizowaniu pożyczki inwestycyjnej, w Austrji samej frondyści z obozu prawicowego podjęli koncentryczne ataki przeciw polityce kanclerza. A trzeba przyznać, że zabrali się do rzeczy bardzo zręcznie. Ataki ich są bowiem skierowane przeciw tym właśnie akcjom kanclerza, które mają znaczenie podstawowe i zasadnicze, bo jedna z nich ma uwieńczyć niejako dzieło pacyfikacji wewnętrznej, a druga ma stworzyć podstawę do skutecznego zwalczania kryzysu gospodarczego. Idzie mianowicie o przedłożenie rządowe w sprawie obostrzenia przepisów co do posiadania i noszenia broni, jakoteż o kwestję zrealizowania pożyczki inwestycyjnej. Jest to rzeczą aż nadto zrozumiałą, że przedłożenie w sprawie noszenia broni (nazywają je powszechnie „ustawą rozbrojeniową“ — chociaż nie całkiem słusznie, bo uchwalenie tej ustawy może, ale nie musi pociągnąć za sobą rozbrojenia bojówek partyjnych), nie mogło spotkać się z przychylnem przyjęciem w obozie heimwehrowskim. Z chwilą bowiem, w której istotnie nastąpiłoby rozbrojenie, znaczenie i potęga Heimwehry byłyby podkopane. To też przewódcy Heimwehry, widząc co się święci i zaniepokojeni w dodatku rozluźnieniem większości koalicyjnej, która bynajmniej nie solidaryzuje się z faszystowskiemi planami związków heimwehrowskich, uderzyli na alarm i ogłosili nowy program, tym razem już całkiem otwarcie głoszący zasadę, że należy zerwać wszelkie stosunki ze stronnictwami parlamentarnemi, o ile stronnictwa nie dostosują się do programu Heimwehry. A program ten dąży do przekształcenia państwa partyjnego na państwo stanowe. Więc wylazło ostatecznie szydło z worka...

Proklamując ten program, główny przewódca Heimwehry dr. Steidle nie zawahał się przed tem zarzucić kanclerzowi Schoberowi, że — stał się protektorem bolszewizmu. A uzasadnił to w ten sposób, że stwierdził, iż rząd austrjacki wniósł przedłożenie rozbrojeniowe na wyraźne życzenie socjalistycznego rządu angielskiego. Tak więc, jak wywodził główny przewódca Heimwehry, tenże sam doktor Schober, który jako wiedeński prezydent policji uratował Austrję przed pożogą bolszewicką a później jako mąż zaufania Heimwehry został powołany na stanowisko kanclerza, stał się w końcu wykonawcą woli międzynarodowej falangi marxystowskiej. Chyba zbytecznem byłoby dowodzić, ile w tej napaści, na bardzo krętej wykonanej drodze mieści się obłudy. Znamiennym jest jednak bądź co bądź fakt, że dr. Steidle mimo wszystko nie wypowiedział jeszcze właściwie wojny ani kanclerzowi ani stronnictwom. Możnaby raczej stwierdzić, że nią tylko zagroził, bo najwidoczniej przewódcy Heimwehry właściwą rozprawę chcą odłożyć aż do jesieni, aby nie narazić się na zarzut, że obalając kanclerza Schobera, uniemożliwili zrealizowanie pożyczki. Powstała na tem tle w pewnych kołach politycznych taka ocena chwilowej sytuacji politycznej, że nowa ofensywa Heimwehry jest właściwie tylko potyczką odwrotową i że przewódcy heimwehrowscy, zorjentowawszy się, iż niezdołają obalić przedłożenia rozbrojeniowego, bo wszystkie stronnictwa parlamentarne oświadczyły się za kanclerzem, chcieli tylko w ten sposób zaznaczyć wobec swych rzesz swe zasadnicze stanowisko, ale nie myślą wyciągać z tego żadnych praktycznych konsekwencji. Oczywiście jest i w tem rozumowaniu szczypta prawdy, ale chyba trudno przypuścić, że dr. Steidle i jego podkomendni naprawdę rezygnują z walki, idzie im raczej tylko o odroczenie głównej kampanji na dogodniejszy czas. Zresztą liczą się też najwidoczniej z ewentualnością, że tymczasem wyjaśni się poniekąd sytuacja w obozie koalicyjnym i że z początkiem kampanji jesiennej już będzie się dokładnie wiedziało, kto zechce wystąpić do walki wyborczej po stronie Heimwehry a kto skorzysta z tej sposobności, by się ostatecznie wyemancypować z pod jej wpływów.

Głównemu przewódcy Heimwehry, który po raz pierwszy odważył się, w tak ostry sposób zaatakować publicznie kanclerza Schobera, podążył z cenną pomocą generalny dyrektor największego austrjackiego przedsiębiorstwa przemysłowego „Alpine-Mentan - Geselschaft“, dr. Antoni Apold. Ekonomista ten, który jak powszechnie wiadomo bynajmniej się niekryje z swemi sympatjami heimwehrowsko - faszystowskiemi, odegrał ważną rolę w niezakończonej jeszcze ostatecznie walce o austrjackie koleje związkowe, kompetował on jako kandydat Heimwehry o stanowisko prezydenta koleji, na które po długich perypetjach i rokowaniach powołano w końcu kandydata „neutralnego“, bo apolitycznie - fachowego, doktora Banhansa. Otóż dr. Apold ku wielkiemu oburzeniu wszystkich kół gospodarczych podjął bardzo ostrą kampanję przeciw całej polityce gospodarczej gabinetu, a przedewszystkiem przeciw projektowanej pożyczce inwestycyjnej. W mowach i wywiadach głosi on zasadę, że pożyczka i tak na nic się nie przyda; raz dlatego, że kapitały, które mają wpłynąć do Austrji, są już po większej części wydane, wobec czego nie ma mowy o żadnych nowych zasobach dla świata gospodarczego, a powtóre dlatego, że w Austrji nie warto czynić żadnych inwestycyj, bo w końcu wszystko zjadają podatki i wymuszane przez socjalistów ofiary społeczne, które rujnują wszystkie przedsiębiorstwa. Kampanji tej dr. Apold nadał piętno takiej namiętności, że nietylko rząd widział się zniewolonym wykazać w komunikacie oficjalnym bezpodstawność ataków dra Apolda, ale także związek banków i bankierów austrjackich stanowczo potępił to wystąpienie, spowodowane bez wątpienia podrażnieniem na tle niefortunnej kandydatury kolejowej. Ale w sprawach takich znane przysłowie łacińskie: „Semper aliquid haeret“ mimo komunikatów i protestów nie traci niestety na znaczeniu. Zemsta dra Apolda z pewnością nie powstrzyma zrealizowania pożyczki inwestycyjnej, ale już sam fakt, że podobny atak był możliwy, przyczynił się niemało do zamącenia sytuacji. Świeża woda na koła młynów heimwehrowskich... G.

Sprawa tronu węgierskiego.

Sensacyjne doniesienie „Arbeiter Zeitung“.

Wiedeń, 1 czerwca. (PAT.). Socjalistyczna Arbeiterzeitung stwierdza że legitymiści węgierscy mają zamiar proklamować uroczyście Ottona Habsburga królem węgierskim. W swoim czasie w r. 1921 naczelnik Węgier Horthy musiał wystąpić przeciwko planom b. cesarza Karola, gdyż Czechosłowacja i Jugosławja zagroziły wojną na wypadek restauracji Habsburgów. Legitymiści węgierscy sądzą, że dziś nikt nie poważy się rozpocząć wojny w środkowej Europie. Włochy nie pozwolą Małej Entencie zaatakować Węgier, Francja również nie będzie się sprzeciwiała planom legitymistów węgierskich. „Arbeiterzeitung“ twierdzi, że między planami legitymistów węgierskich a ruchem Heimwehry w Austrji istnieje ścisły związek. Planowi połączenia Węgier i Austrji pod berłem Habsburgów, do którego dąży rzekomo ks. Seipel, stoi na przeszkodzie silny ruch robotniczy w Austrji. Z tego powodu popiera ks. Seipel ruch Heimwehry, gdyż po zgnieceniu ruchu robotniczego w Austrji dadzą się przeprowadzić plany połączenia Węgier i Austrji pod berłem Habsburgów. Część przywódców Heimwehry spodziewa się nadto, że zwycięstwo faszyzmu da sygnał do rewolucji nacjonalistycznej w Niemczech.

Wiedeń, 1 czerwca. (PAT.). Omawiając wczorajsze obrady wielkiej rady stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, prasa zaznacza, że dyskusja toczy się obecnie nad sprawą stosunku stronnictwa do Heimwehry. Wszyscy mówcy zaznaczali, że nie należy zaostrzać konfliktu. Były kanclerz Seipel w dłuższem przemówieniu bronił stanowiska Heimwehry i krytykował projekt rządowy w sprawie rozbrojenia. Ogólnie podkreślano potrzebę popierania gabinetu Schobera.

Akt P. Prezydenta Rzeczypospolitej

w sprawie zwołania Soboru prawoławnego w Polsce.

Warszawa, 1 czerwca. (PAT.) W dniu wczorajszym w czasie nabożeństwa w cerkwi prawosławnej na Pradze, Minister W. R. i O. P. dr. Czerwiński wręczył metropolicie Djonizemu akt Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu Soboru prawosławnego w Polsce. Biskup grodzieński odczytał poniżej podany akt, poczem nastąpiło nabożeństwo dziękczynne.

Do J. E. Księdza Metropolity Djonizego, Głowy Świętego Autokefalicznego Kościoła prawosławnego w Polsce.

Dnia 15 czerwca 1791 pod opieką i auspicjami Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej został otwarty w mieście Pińsku ostatni Sobór Kościoła prawosławnego w Polsce. Dzięki wyrokom Opatrzności Bożej, autokefaliczny Kościół prawosławny w Polsce może nawiązać nić do swej historycznej przeszłości. Obecnie nadszedł czas, aby urzeczywistnione były dążenia zwierzchników Kościoła prawosławnego w Polsce w osobach ś. p. Metropolity Jerzego oraz Waszej Ekscelencji, jak również Świętego Soboru Biskupów i wszystkich obywateli Rzeczypospolitej wyznania prawosławnego, by zgodnie ze świętemi kanonami, autokefaliczny Kościół prawosławny w Polsce odbył swój sobór, pierwszy w odrodzonem Państwie Polskiem. Prace soboru, dla należytego wykonania tak doniosłych zadań, winny być z jak największą starannością przygotowane, zgodnie ze świętemi kanonami i prawami Państwa oraz z potrzebami duchowemi wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, którzy wiarę prawosławną wyznają. Stąd słusznem jest, że zwołanie soboru poprzedzone będzie zgromadzeniem przedstawicieli duchowieństwa oraz mężów świeckich, światłych i bogobojnych, którzy, stanowiąc przedsoborowe zebranie, w skupieniu i trosce o dobro swej wiary i swego Państwa, pod dostojną opieką W. E. i Świętego Soboru Biskupów zajmą się wspólnie należytem przygotowaniem i opracowaniem tych licznych zagadnień i spraw, w których Sobór będzie musiał się wypowiedzieć. W trosce o dobro wszystkich prawosławnych obywateli Rzeczypospolitej wzywam Waszą Ekscelencję, jako Głowę Kościoła prawosławnego w Polsce, oraz Święty Sobór Biskupów, aby w ścisłem porozumieniu i uzgodnieniu terminów i innych podstawowych zasad pracy oby tych zgromadzeń z przedstawicielem Rządu Rzeczypospolitej, Ministrem W. R. i O. P. zwołała przedsoborowe zebranie, a następnie po troskliwem dokonaniu prac przygotowawczych, zwołała do stołecznego m. Warszawy pierwszy Sobór Generalny Świętego Autokefalicznego Kościoła prawosławnego w Polsce.

Łowicz, dnia 30 maja 1930.

Prezydent Rzeczypospolitej:
(—) Ignacy Mościcki.
Prezes Rady Ministrów:
(—) Walery Sławek.
Minister W. R. i O. P.:
(—) Czerwiński.

Warszawa, 2 czerwca. (PAT. W związku z ogłoszeniem wczoraj w katedrze prawosławnej na Pradze reskryptu P. Prezydenta Rzeczpospolitej w sprawie Soboru cerkwi prawosławnej, „Gazeta Polska“ dowiaduje się, że zakończenie wczorajszych uroczystości odbędzie się dziś na Zamku, dokąd o godzinie 10.30 przybędą Ministrowie. O godzinie 11-tej ks. Metropolita Djonizy ze świętym synodem in corpore podczas audjencji u P. Prezydenta Rzeczpospolitej wygłosi przemówienie dziękczynne.

Zmiana na stanowisku posła węgierskiego.

Budapeszt, 1 czerwca. (PAT.). Regent królestwa Węgier, zwolnił, na skutek prośby, dotychczasowego posła węgierskiego w Warszawie Aleksandra Belitzkę z zajmowanego stanowiska, wyrażając mu uznanie za dotychczasową działalność.

Obrady stronnictw.

Warszawa, 2 czerwca. (PAT.). Wczoraj odbył się w Warszawie zjazd Partji Pracy z udziałem delegatów z całego kraju. Na Zjeździe referat polityczny wygłosił poseł Kościałkowski, omawiając zadania stronnictwa. Referat organizacyjny wygłosił senator Poczętowski. Zjazd przyjął nowy program partji, który ma być opublikowany. Następnie dokonano wyboru władz. Prezesem Rady Naczelnej wybrano posła Marjana Kościałkowskiego.

Warszawa, 2 czerwca. (PAT.) W dniu wczorajszym obradował w gmachu Sejmu zarząd główny PSL. Wyzwolenie. Po referacie prezesa klubu parlamentarnego, posła Roga, o sytuacji politycznej, rozwinęła się dyskusja, w której na plan pierwszy wysunęła się sprawa zjednoczenia ugrupowań ludowych Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego w jedno stronnictwo agrarne. W toku dyskusji poseł Putek zgłosił w tej sprawie rezolucję, w której obok zasadniczej zgody na akces do zjednoczenia stronnictw wyraża myśl, że powinny one być przygotowane do wspólnej akcji stronnictw chłopskich w wyborach gminnych i sejmowych.

Obozy letnie.

Przemyśl, 2 czerwca. (PAT.). Okręgowy Urząd P. W. i W. F. przystąpił ostatnio do organizacji obozów letnich. Obozy te rozmieszczone zostaną następująco: Grupa obozów na 200 uczestników w Starzawie, na 300 uczestników w Skolem, na 200 uczestników z Zełemiance oraz grupa obozów wyłącznie wychowania fizycznego na 240 uczestników w Skolem. Otwarcie obozów nastąpi w lipcu.

Co nowego we Lwowie?

I.

Powoli zbliża się już sezon ogórkowy, ludzie zaczynają myśleć o wyjazdach do kąpiel i letnisk, a że w tym okresie robi się zwykle w wielkich miastach jakoś jałowo, dlatego można śmiało zapytać się: „Co nowego we Lwowie?".

Otóż we Lwowie, jak na początek czerwca, jest jeszcze dużo rzeczy nowych i interesujących.

Najpierw to, że po „mokrym maju" nastał czerwiec prawdziwie upalny i że zaczynamy pławić się w słońcu nie na żarty. Podobno w Tyrolu spadł już śnieg, ale u nas o śniegu ani słychu; natomiast cale miasto t o n i e w k w i a t a c h.

Rok obecny zapowiada się chyba naprawdę bujnie i owocnie, skoro mamy teraz tyle kwiatów, tyle cudownych, pięknych, woniejących kwiatów, że nie oglądaliśmy ich w takiej mnogości chyba od lat kilku.

A może to tylko ludzie tego roku bardzo miłują kwiaty i dlatego handel kwiatowy rozwinął się u nas teraz na nieprawdopodobną skalę? Bo dawniej tego nie bywało!

Na wszystkich rogach ulic, przy różnych bramach i podsieniach ludnych arteryj miasta, — wszędzie kwieciarki. Po skromnych kwiatkach wczesnowiosennych, po pękach narcyzów białych i żółtych, przyszły bukiety mokrych konwalji, całe ogrody bzów różowych i białych, i takich prześlicznych, pełnych bzów białoróżowych, o tysiącach kwiatuszków, jakich dawno oko lwowskie nie oglądało.

Cały Lwów pachnie konwalją i bzami, gdy tylko w południe słońce mocno nagrzeje, albo gdy wieczór zrobi się duszno i kwiaty zaczynają mówić do człowieka swą mową.

A teraz są już i inne kwiaty: wysmukłe fioletowe i żółte irysy, które tak uroczo wyglądają w flakonach, niezapominajki błękitne, jak oczy dzieci, „buldeneżki" białe, jak kule, gałązki krzewów jakichś, różowo i czerwono kwitnących, i kto tam to wszystko zliczy i nazwie.

Lwów jest cały w kwiatach, wszyscy kupują kwiaty, niosą pęki i naręcza kwiatów, napełniają niemi okna i pokoje!

I już niedługo czekać, a białe jaśminy rozkwitną w jedną czerwcową noc i przechylać się będą ku nam przez mury ogrodów, darząc nas swą upojną wonią.

Tak polubiliśmy teraz kwiaty, że wybaczamy nawet zarządowi plantacyj i ogrodów miejskich jego stare grzechy, i cieszymy się, że na ulicach i placach miasta pourządzał nam takie piękne klomby.

Największą sensacją w tym kierunku jest ogromny klomb u zbiegu ulicy i placu Akademickiego, naprzeciw „Romy". Długo nie mogliśmy odżałować kiosku tytoniowego, który tam stał jeszcze niedawno; ale teraz wolimy już kwiaty, bośmy się jakoś zakochali w kwiatach i zieleni. Nawet jasna, zielona aleja młodych drzewek wzdłuż Akademickiej, która daje tyle jasności i wdzięku, podoba się nam już dzisiaj na odmianę; nawet te krzewy i małe drzewka przy placu Halickim!

Byle już więcej nie wycinać starodrzewu, nie trzebić, nie zmieniać olbrzymów w liliputy, bo i tak dzisiaj olbrzymów na świecie mało, a liliputów więcej, niż za czasów Guliwera.

Ale, ale! Zarząd miasta gotuje nam jeszcze jedną niespodziankę. Nie myślimy tu naturalnie o zmianie Prezydjum i o 130 nowych „radcach" miasta (szereg ludzi otrzyma po raz pierwszy w życiu miły tytuł „radcy"!), — ale o czemś zgoła innem.

Oto na placu Cłowym burzy się stary mur poklasztorny Klarysek i będzie się robić n o w y, o g r o m n y s k w e r, Żal nam trochę tego starego muru, bo przyzwyczailiśmy się do jego patyny, do jego szarego, prawie więziennego wyglądu, i do tych licznych afiszów, które na nim nalepiano od dawien dawna. Jakoś nam teraz za jasno i za przestronno, gdy tamtędy przechodzimy, ale jesteśmy w miłem oczekiwaniu majstersztyku, który się tam niebawem wyczyni.

Dyrekcja Podatków i Ceł, cała w zieleni, w kwiatach, w klombach, z ławeczkami, — to może być widok naprawdę oryginalny i sielankowy. Podatnik będzie miał gdzie usiąść wygodnie i będzie mógł sobie powąchać jakiś kwiatek, co działa zawsze na serca kojąco i przyjemnie.

Cóż jeszcze nowego we Lwowie? No, naturalnie, — m a t u r y, e g z a m i n y „d o j r z a ł o ś c i" po wszystkich szkołach średnich.

Gmachy szkolne w oblężeniu. Czekają ojcowie i matki, bracia i siostry, narzeczone i narzeczeni. Z niepokojem patrzą w zamknięte okna wielkiej sali na I piętrze, gdzie groźny trybunał bada, w pocie czoła i w brzęku much (siadających na łysinach pedagogów), dojrzałość ich latorośli.

Godziny się ciągną, jak wieki. To też ojcowie wędrują w międzyczasie na sznapsa, mamy chłodzą się wodą sodową w kiosku, a narzeczeni zbaczają na chwilę przed szyby cukierni Zalewskiego, Weltza, Sotschka itd., aby przynajmniej na okazałych „t a b l e a u x" ujrzeć oblicza swych ukochanych, głowiących się tam właśnie nad równaniem hyperboli, czy nad uzębieniem głowonogów i szczeżuji.

Ale nadchodzi godzina! Otwierają się bramy zaklętych w milczeniu sezamów. „Dojrzali" i „dojrzałe" sypią się na ulice i w ramiona familijne, jak dojrzałe czereśnie i gruszki. Świat widzi się im jakiś inny, piękniejszy, odnowiony! Nie przeczuwają, że dużo jeszcze takich czerwcowych dni upłynie, zanim n a p r a w d ę d o j r z e j ą w rozczarowaniach i cierpieniach swego nowego życia.

Ale niech im tam teraz, przez te najdłuższe w życiu wakacje, będzie jasno i radośnie, jakby mieli stąpać tylko po tych różach, co wkrótce zakwitną, omijając ich c i e r n i e i kolce. (—i—)

Pan Prezydent zakończył podróż

po Województwie warszawskiem.

Warszawa, 1 czerwca. (PAT.). Ostatni dzień objazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej po Województwie warszawskiem zamienił się w wielką manifestację na cześć Przedstawiciela Majestatu Rzeczypospolitej. Ludność powiatów błońskiego i warszawskiego przez usta swych przedstawicieli składała głęboki hołd i z żalem żegnała Włodarza Narodu, który swą obecnością dodał otuchy mieszkańcom Województwa do pracy dla dobra Państwa.

Pierwszym etapem podróży dzisiejszej było miasto Błonie, które przybrało odświętną szatę. U granic miasta powitali Pana Prezydenta przedstawiciele miejscowych władz. W imieniu mieszkańców i Rady miejskiej wygłosił przemówienie burmistrz poseł Kulisiewicz, wręczając Dostojnemu Gościowi dyplom honorowego obywatela miasta. Następnie Pan Prezydent wyjechał na boisko sportowe, gdzie po Mszy polowej odebrał defiladę oddziałów przysposobienia wojskowego.

Następnym etapem podróży Pana Prezydenta był Grodzisk.

Warszawa, 1 czerwca. (PAT.). Pan Prezydent Rzplitej, powitany w Grodzisku przez Wicemistra poczt i telegrafów Dobrowolskiego, zwiedził transatlantycką Centralę radjoodbiorczą. O godz. 11.30 Pan Prezydent przybył do Milanówka. Po przejściu przed frontem kompanji honorowej policji państwowej. Dostojny Gość udał się na zwiedzenie doświadczalnej stacji jedwabniczej, którą poświęcił dziś ks. arcybiskup Kopp. Po śniadaniu Pan Prezydent udał się do Pszczelina, gdzie zwiedził tamtejszą szkołę rolniczą, poczem odjechał do Warszawy.

Wielka katastrofa kolejowa.

Montereau, 1 czerwca. (PAT.). Wczoraj wieczorem pociąg pośpieszny Paryż-Marsylja wykoleił się w odległości 100 m. od stacji Montereau.

Cztery pierwsze wagony wyskoczyły z szyn, dwa wagony zostały całkowicie rozbite. Z pierwszego wagonu wydobyto 7 zabitych i kilkunastu rannych, prócz tego jeszcze jeden zabity znajduje się wśród gruzów wagonu. Stan dwóch rannych jest niemal beznadziejny. Katastrofa spowodowana została podobno obsunięciem się terenu. Według komunikatu kompanji kolejowej Paris-Lyon, katastrofa w Montereau spowodowana została przez znajdujący się na szynach mały wagonik, używany przy naprawie toru.

MICHAŁ ROLLE.

Odkrywca duszy śląskiej.*)

W ostatnich tygodniach ukazała się w handlu księgarskim w Paryżu powieść, napisana przez najzwyklejszego robotnika. Nazwiska jego nie pomnę, w uszach jednak brzmi mi jeszcze głośna reklama, którą przy tej sposobności zastosowano „w kraju i zagranicą", biedny, skromny robotnik zdobył nieco rozgłosu, doznał może chwilowego zawrotu głowy; nakład powieści prawdopodobnie wykupiono do ostatniego egzemplarza, pieniądze zgarnęli wydawcy, wszystko więc w porządku. Paryż — jak to niedawno tak plastycznie odmalował nam Cezary Jellenta — posiada dar wyzyskiwania dla siebie wszystkich talentów: rodzimych i obcych. I tym razem zapewne nie sprzeniewierzył się wypróbowanej a niezawodnej recepcie.

Uwagi powyższe wcisnęły mi się pod pióro po pilnem przestudjowaniu — nietylko: przeczytaniu — tomu nowel Gustawa Morcinka.

Sztuka i literatura regjonalna zdobywają u nas i wśród nas z tygodniem każdym liczniejsze zastępy zapalonych zwolenników. Poznajemy coraz dobitniej ich znaczenie i pożytek, ich skarby i wartość nieprzemijającą.

Każdy z członów Rzeczypospolitej Polskiej posiadał już dawniej swoich apostołów i piewców. Zaczęło się bodaj od Litwy, którą tak rzewnie ukochał Mickiewicz; z kolei poszły wschodnie Kresy, popularyzowane przez Bohdana Zaleskiego i całą plejadę ukrainnych pisarzy; zaśpiewał skromny Lirnik mazowiecki; zahuczały wichry Podhala; rzucono nam przed oczy oślepiający miraż Morza polskiego, został jedynie z a t a m ą piastowski, dostojny Śląsk.

Pastwiły się nad nim obce żywioły, czarne duchy rozpościerały złowróżbne skrzydła nad głowami szarej rzeszy polskich górników, co w trudzie i znoju pracując w szychtach głęboko pod ziemią, narażeni co chwila na śmierć nagłą a niespodziewaną, znaleźli jednak czas i na snucie w prymitywne formy zakutych rojeń o dniu, w którym tam na górze, w promieniach jasnego słońca, rozbłyśnie ich ukochana Polska.

O tem, co działo się w sercach tych tam z a t a m ą, dochodziły nas jeno od czasu do czasu głuche wieści. Wprawdzie Gruszecki usiłował objąć w swej twórczości „całą Polskę", odosobniony ten głos jednak i to o brzmieniu nie zbyt donośnem, nie wystarczał. Dobre chęci były wielkie, efekt ich znacznie mniejszy.

Wreszcie i Śląsk znalazł swego odkrywcę — Gustawa Morcinka. Pani Kossak-Szczucka twierdzi w gorącej przedmowie do okazałego tomu jego nowel, iż Morcinek sam pracował czas dłuższy jako zwykły górnik. Nie wierzyć jej nie mogę, więc uznanie moje dla nowego talentu literackiego tem większe. Aż lęk mnie chwyta, by go nie zabiła i nie zmarnowała, niestety tak często stwierdzana, rutyna pisarska.

Na polskim ugorze zjawił się nowy oracz, pełen sił żywotnych i żywiołowego rozmachu. Duszę Śląska zna na wylot, wszak to najbliżsi jemu, on z ich krwi i kości, więc i odmalował ją nam w bogatej galerji obrazów i sylwetek, pociągających i zniewalających.

Życie górnika, smutne i szare, podzielone na szychty nocne i dzienne, znojne i pracowite, to też i opowieść Morcinka nie obfituje w zbyt wiele promyków jasnych. Czytelnik odczuwa jednak, że bije z niej realna rzeczywistość, nie poetyczna fantazja. Wszystkie postacie, wprowadzone do fabuły nowel, żyją i cierpią, cieszą się rzadko. A gdy wybuchła światowa zawierucha, w duszach tych prostych, nieskomplikowanych, zadrgało coś, z piersi przemęczonych wydobyły się tony głębokie, człek nieuczony zrozumiał powagę chwili dziejowej i spełnił bez wahania swój obowiązek względem Tej z z a t a m y, o której śnił po pracy przy kaganku lampki górniczej.

Czeski Szwejk obiegł literaturę starej Europy, opowieść o nim tłumaczono i na język polski, ale jakże bardzo ów popijała różni się od naszych rodzimych śląskich Długonogów i Ćwiękałów. Szwejk śmieszy swoim idjotyzmem, oni budzą zachwyt bohaterstwem prostem, nieprzemyślanem, nie pytającem z góry, co im ono przyniesie.

O ile nowele górnicze Morcinka pławią się w smutku, z nowel jego wojennych tryska żywiołowy humor, beztroska fantazja, lekceważenie grożącego niebezpieczeństwa, zdrowe, niczem nieokiełzane junactwo. Lektura to dla młodzieży naszej zajmująca i pożyteczna. Hartuje ona wolę, niszczy zniechęcenie życiowe i pesymizm, każe wierzyć w jaśniejsze jutro nietylko Śląska i Ślązaków.

A ileż znowu sentymentu znajdujemy w platonicznym romansie młodego oficera z niewidzianą nigdy panienką... za pośrednictwem międzymiastowego telefonu. Ile rzewnego odczucia sponiewieranej godności ludzkiej w obrazku „Uśmiech z za płotu".

Cała prasa przyjęła zgodnie tom nowel Morcinka z zasłużonem uznaniem i szczerą radością. Że pokładanych w nim nadziei autor nie zawiedzie — nie wątpię.

A możeby też i nasza polska inteligencja, za przykładem Paryża, wykupiła w lot książkę tak bardzo utalentowanego autora z z a t a m y?

*) **Gustaw Morcinek: „Serce za tamą" Nowele. Nakład księgarni św. Wojciecha.** Poznań, Warszawa, Wilno. Lublin.

Otwarcie nowej linji lotniczej

Gdańsk-Warszawa-Lwów-Bukareszt.

Warszawa, 1 czerwca. (PAT.). W cywilnym porcie lotniczym na lotnisku mokotowskiem odbyło się dziś rano uroczyste otwarcie komunikacji lotniczej pasażerskiej na szlaku Gdańsk - Warszawa - Lwów - Bukareszt. Na uroczystość przybyli Ministrowie Kühn i Kwiatkowski, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny królestwa Rumunji Creceanu, zastępca szefa sztabu głównego gen. Kwaśniewski, prezydent miasta inż. Słomiński i inni. Przed dworcem lotniczym ustawiono dwa samoloty typu Fokker, 3-silnikowe, przeznaczone do utrzymywania komunikacji lotniczej na nowej linji.

Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem Ministra Komunikacji inż. Kühna, który między innemi powiedział: Samoloty, które będą krążyły od dziś na tym szlaku pod znakami polskiemi i rumuńskiemi, będą symbolem łączności obu krajów oraz wyrazem ich nowoczesnej tężyzny. Uzyskujemy również dzięki tej linji najkrótsze i najszybsze połączenie dwóch mórz, Bałtyckiego i Czarnego, co nie pozostanie bez wpływu i na życie gospodarcze naszych krajów.

Następnie dłuższe przemówienie w języku francuskim wygłosił poseł rumuński Creceanu, podkreślając znaczenie nowo otwartej linji dla stosunków polsko-rumuńskich.

Po przemówieniach pasażerowie pierwszego samolotu na trasie Warszawa-Bukareszt zajęli miejsca w kabinie. Samolotem tym udali się do Bukaresztu: naczelnik wydziału lotnictwa cywilnego w Ministerstwie Komunikacji płk Filipowicz, kierownik referatu polityczno-prawnego tegoż wydziału kap. Piątkowski, pułk. Korpusu kontrolerów i delegat Rady nadzorczej „Lotu" Abczyński, delegat Ministerstwa S. Z. Dębicki, attache handlowy poselstwa rumuńskiego Balacesco, dyrektor PAT. Starzyński, referent prasowy Ministerstwa Komunikacji Strzetelski i dyrektor Polskich Linji Lotniczych „Lot" major Makowski.

Punktualnie o godz. 8.30 nastąpił start samolotu. Samolot prowadzi pierwszy pilot P. L. L. „Lot" Kazimierz Burzyński.

Lwów, 1 czerwca. (PAT.). Dziś o godz. 10.30 na lotnisku w Skniłowie odbyła się uroczystość z okazji otwarcia nowej linji lotniczej Gdańsk-Warszawa - Lwów - Bukareszt, na którą przybyli liczni przedstawiciele miejscowych władz cywilnych i wojskowych. Po przybyciu samolotu z Warszawy i po powitaniu przybyłych, udano się do udekorowanego zielenią i flagami hangaru, gdzie przemówił naczelnik wydziału lotnictwa cywilnego w Ministerstwie Komunikacji pułk. Filipowicz. Następnie zabrał głos komisarz Rządu m. Lwowa prof. Nadolski, który podkreśliwszy znaczenie Lwowa jako ważnego punktu na tym nowym szlaku, wyraził w imieniu miasta radość z powodu uruchomienia nowej linji lotniczej.

O godz. 11.30 samolot wystartował w dalszą drogę do Bukaresztu.

Śmiały napad na bank.

Budapeszt, 1 czerwca. (PAT.). W centrum miasta, w centrali węgierskiego Banku Eskontowego zostało dziś zrabowane przez pewnego młodego człowieka 160 tys. pengö. W jednym z pokojów banku była przygotowana gaża na czerwiec dla urzędników, kiedy nagle wszedł pewien osobnik z rewolwerem w ręku, zmuszając urzędnika pracującego do zamknięcia się w szafie. Gdy następnie przybył drugi urzędnik, bandyta i jego również zmusił do zamknięcia się w szafie, poczem porwał pieniądze i skoczył przez otwarte okno na dziedziniec, skąd znikł bez śladu. W związku z napadem zgłosił się na policję szofer taksówki oświadczył, iż stał przed bankiem, kiedy nagle wybiegł pewien młody człowiek, wskoczył do taksówki i kazał się wieźć na dworzec, najpierw zachodni, potem wschodni. Szofer podał dokładny rysopis osobnika. Jak wynika z śledztwa, bandyta był doskonale poinformowany o stosunkach, panujących w banku. Obaj natomiast urzędnicy nie potrafią opisać sprawcy napadu.

Z sali koncertowej.

Paweł Kochański.

Ostatnie tygodnie sezonu koncertowego uczcił Lwów wspomnieniem występu dawno u nas niewidzianego, a tak bardzo kochanego gościa, jakim jest Paweł Kochański, jeden z najsławniejszych na obu półkulach świata skrzypków - wirtuozów. Wirtuozostwo Pawła Kochańskiego jest nieco odmiennego typu, niż to, do którego nas przyzwyczaiła sala koncertowa. Jakkolwiek oparte z natury rzeczy na predyspozycji przedewszystkiem technicznej, idzie ono raczej w kierunku zróżnicowania barwy dźwięku. To ostatnie doprowadzone zostało u Kochańskiego do doskonałości, która mimo współdziałania przedziwnego instrumentu, będącego w posiadaniu artysty, wydaje się leżeć poza granicami ludzkich możliwości. Najlepszym tego przykładem było wykonanie „Mitów" Szymanowskiego, zwłaszcza ich części pierwszej p. t. „La Fontaine d' Aréthuse", stawiającej pod względem zróżnicowania barwy tonu olbrzymie wymagania. To też dzięki tej przepięknej interpretacji, kompozycja Szymanowskiego przemówiła do słuchaczy z ogromną siłą i bezpośredniością.

W pozostałej części koncertu dała się uczuć pewna dysproporcja w zestawieniu programu, który obok rzeczy pięknych i wartościowych, zawierał inne, mniej nadające się do wykonania w audycji o tak poważnym charakterze. Koncert Mendelssohna zagrany został doskonale, zwłaszcza w części środkowej, której pewne uproszczenie treści emocjonalnej wyszło raczej na dobre. Część ostatnia potraktowana została z przepysznym rozmachem wirtuozowskim, nie znającym żadnych trudności technicznych.

W Koncercie a-moll Vivaldiego zachwycał znowu Kochański audytorjum swym cudownym tonem i sposobem prowadzenia kantyleny, choć na ogół dał się tu uczuć pewien niepokój, jak gdyby zdenerwowanie, nie dozwalające artyście skupić się wewnętrznie, a zupełnie zrozumiałe w początkowym numerze wieczoru. Istną burzę oklasków natomiast wywołały tańce z XVIII wieku, zagrane na bis, interpretowane z dużą dozą kultury i zrozumienia właściwości ich stylistycznych.

Dr. Stefanja Łobaczewska.

Zjazd naukowy im. Jana Kochanowskiego w Krakowie.

Komitet Zjazdu naukowego im. J. Kochanowskiego w porozumieniu z Krakowskiem Kołem T. N. S. W. zorganizował Biuro Informacyjne, w którem uczestnicy Zjazdu otrzymają — po wykazaniu się kartą uczestnictwa — wszelkie druki zjazdowe, streszczenia referatów, katalogi wystaw, **numerowane** bilety wstępu na obydwa plenarne posiedzenia Zjazdu, Koncert muzyki staropolskiej i „Odprawę Posłów Greckich", ewentualnie także adresy zamówionych kwater prywatnych i masowych, wyznaczonych przez Komitet organizacyjny T. N. S. W.

Biuro informacyjne dla **zamiejscowych** uczestników Zjazdu będzie czynne nieprzerwanie **od rana dnia 5-go czerwca na Głównym Dworcu Kolejowym** w Krakowie, zaś w dniu **8-go czerwca od godz. 8 do 12-tej** w przedsionku **Teatru Miejskiego** im. Słowackiego, gdzie o **godz. 9.30** rozpocznie się inauguracyjne posiedzenie Zjazdu.

Biuro informacyjne dla **miejscowych** uczestników Zjazdu im. Kochanowskiego będzie czynne od dnia 5-go do 10 czerwca w gmachu Polskiej Akademji Umiejętności (Kraków, ul. Sławkowska 17, I. p.) w godzinach 10—14 i 16—18.

Z sali sądowej.

Sensacyjny proces.

W dniu piątym rozprawy, w gruncie rzeczy mało interesującej, taktyka oskarżonych ta sama, nakazana przez kogoś ukrytego za kulisami. Wszyscy wypierają się winy, do U. O. W. nie należeli, „Surmy" nie czytywali, choć znaleziono u nich po kilka egzemplarzy tego wydawnictwa. O „Surmie" i o U. O W. dowiadywali się... z gazet. Jedna tylko zaszła w zeznaniach sobotnich charakterystyczna zmiana: w policji oskarżonych nie bito, grożono tylko im biciem, więc w śledztwie... fantazjowali. W sobotę przesłuchano właściciela sklepu z obuwiem przy ul. Leona Sapiehy, Romana Kaczmarskiego, który z zimną krwią oświadczył, iż w razie rozkazu „z góry", zabiłby i własną siostrę; studenta praw Michała Kołodzińskiego, introligatora Hoszowskiego i buchaltera Spółdzielni budowlanej „Własna chata", Włodzimierza Łemiszkę.

Tragedja króla filmowego.

Wszechwładna Wallstreet zmiażdżyła już niejednego potentata, z nikim jednak nie obeszła się tak niemiłosiernie, jak z ostatnim niezależnym władcą królestwa filmu Williamem Foxem.

Życiowa karjera tego człowieka jest równie dziwną jak i jego dramatyczny upadek. Jako dziecko ubogich żydów węgierskich, pracował w młodych latach w jakiemś podrzędnem przedsiębiorstwie handlowem, gdzie składał dosłownie grosz do grosza tak, że ostatecznie w 25-ym roku życia znalazł się w posiadaniu 1.600 dolarów. Przy pomocy tego „kapitału" wynajął sobie w Brooklynie niewielką salę, umieścił w niej jakiegoś pianistę, sam zasiadł przy kasie i począł wyświetlać filmy. To był początek jego karjery filmowej. Wstęp kosztował pięć centów a już w pierwszym tygodniu taki panował u wejścia natłok, że policja z trudem tylko utrzymywała porządek. W trzy lata później zakupił Fox stary, opustoszały teatr świetlny, który w jego rękach zmienił się wkrótce w kopalnię złota. Po upływie dalszych pięciu lat był już Fox właścicielem dwudziestu kinoteatrów w Nowym Jorku wartości 250.000 dolarów. Fox poczyna piąć się w górę w sposób iście fenomenalny. Zakłada własne przedsiębiorstwo filmowe a na rok przed wybuchem wojny tworzy z kapitałem pół miljona dolarów słynną na cały świat „Fox-Film Corporation", która swe namioty początkowo rozbija w Nowym Jorku. W czasie wojny przenosi się do Hollywood i tu buduje bajeczne swe atelier, równocześnie zaś zakupuje kilkadziesiąt kinoteatrów w Chicago i tyleż nad Pacyfikiem. Nakręca mnóstwo filmów z których niejeden kosztuje kilkaset tysięcy dolarów a złoto płynie strumieniami do jego kas dosłownie z całego świata.

Z dniem każdym rosły jego sukcesy. Byle tylko znaleźć lokatę dla swych kapitałów, buduje kinowe pałace, których architektura przypomina bajki z tysiąca i jednej nocy. W r. 1924 rodzi się w nim plan pobudowania w każdem większem mieście amerykańskiem kin - olbrzymów o pięciu tysiącach miejsc. W tym to czasie aktywa jego przedsiębiorstw wynoszą 300 miljonów dolarów.

* * *

Wielki kinowy koncern Loew'a stanowił poważną dla Foxa konkurencję. Trzeba było koniecznie nabyć wielki pakiet akcji tego koncernu, by sobie tam odpowiedni zapewnić wpływ. Nabywa tedy Fox 660.000 akcyj za cenę stu miljonów dolarów. Na to gigantyczne przedsięwzięcie brakowało chwilowo gotówki nawet i u Foxa tem bardziej, że właśnie w tym czasie zreorganizował swe studio dla filmu dźwiękowego, co pochłonęło mnóstwo pieniędzy. Musiał się Fox oglądnąć za kredytem. Western Electric Company dopomogła mu drobnostką 20 milj. dol., dom handlowy Halsey Stuart et Co. użyczył 70 miljn. dol. — w stosunku do 72 miljn. dol. rocznego dochodu Foxa, — niewiele.

Fox postanowił ten krótkoterminowy kredyt ufundować w akcjach i obligacjach. Nie była to dla niego trudna rzecz, bo każdy bank byłby chętnie przeprowadził tę transakcję. Jednakże w tym momencie zagasła — zdaje się — jego gwiazda. Na przejażdżce zderzył się jego książęcy samochód z jakimś starym fordem. Ciężko ranny Fox idzie na kilka miesięcy do łóżka a kiedy je opuścił, był właśnie 19 października 1929. Na giełdzie huczały już pierwsze gromy. 24 października runął nagle ogromny gmach spekulacji. Same akcje Loew'a, będące w posiadaniu Foxa straciły 150 miljonów. Los starego człowieka stawał się przypieczętowany.

Rzuciły się na niego szakale z Wallstreet. Domy bankowe, które wzbogaciły się na nim, brutalnie odmówiły mu prolongowania weksli. Rozpoczęła się rozpaczliwa walka Polykratesa z Hollywood z omotującą go zewsząd siecią intryg, procesów, knowań. Długoletni jego przyjaciel, wiceprezydent Towarzystwa Fox-Film odwrócił się od niego. Naprzeciw zwartego szeregu swych przeciwników stał opuszczony przez wszystkich Fox sam jeden ze swym nieszczęsnym losem. Nic go już nie zdołało uratować. Na Wallstreet postanowiono, że nadszedł jego kres.

Potoczyły się długie, ciężkie dla Foxa upokarzające konferencje. Omdlałą ręką podpisał układ, mocą którego wszelkie prawa do swych przedsiębiorstw odstąpił za 18 miljonów dolarów! Zaraz po tem gentlemeni z Wallstreet i Chicago przybrali znowu wobec Foxa uprzejme miny i uścisnęli mu przyjaźnie dłoń. Niby złodzieje, którzy okradzionemu na pocieszenie zostawiają kilka złotych, ofiarowali mu łaskawie w jego własnem przedsiębiorstwie stanowisko technicznego doradcy na lat pięć z płacą roczną pół miljona dolarów. Co prawda poszło im w ten sposób na marne 2½ miljona dolarów, ale Fox jednak jest nieco obłaskawiony a opinja publiczna mniej ma tematu do sensacji. Po pięciu zaś latach, gdy Fox znajdzie się na bruku, przy amerykańskiem tempie życia zapomni się o nim wogóle.

Bnl.

KRONIKA

CZERWIEC
2
Poniedziałek

KALENDARZ
Rz.-kat. Erazma b.
Gr.-kat. Tałeteja
Wschód słońca g 3 m 19
Zachód „ g 19 m 24
Długość dnia g 16 m 27

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 2 czerwca, o godz. 8 wiecz.: „Koncert" — wyst. Ady Sari.

Wtorek, 3 czerwca, o godzinie 8 wiecz.: „Kres wędrówki", gośc. wyst. J. Węgrzyna.

Koncert Ady Sari, wszechświatowej sławy artystki, zapowiedziany na poniedziałek, dnia 2 czerwca, budzi olbrzymie zainteresowanie. Właściwie nieporównana artystka była zaangażowana przez dyrekcję teatrów na dwa występy w operze, ale wobec wyjazdu całego działu muzycznego na urlopy, drugi występ zostanie zamieniony na koncert. Przy fortepianie p. Dagoberto Poltzinetti.

PALCIE tylko

Teatr tańszy od kina — ceny miejsc od 50 groszy. Każdy nawet najbiedniejszy może sobie pozwolić na kupienie biletu do Teatru Małego. Po cenach rekordowo niskich dana będzie w poniedziałek pełna humoru komedja Bruno Winawera „Kiepski szeląg".

Józef Węgrzyn na czele Reduty zaczyna swe występy w Teatrze Wielkim we wtorek, dnia 3 czerwca, w cieszącej się wszechświatowym rozgłosem sztuce angielskiego autora Sheriffa pt. „Kres wędrówki".

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 2 czerwca, o godz. 8 wiecz.: „Kiepski szeląg". Tani dzień — ceny zniżone.

Wtorek, 3 czerwca, o godzinie 8 wiecz.: „Pan Topaz". Ceny popularne.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Warta nocna".
CASINO: „Anastazja" i Jezioro miłości".
CHIMERA: „Ofiarna noc".
COLOSSEUM: „Coraz prędzej".
KOPERNIK: „Na zgubnej drodze".
LEW: „Dziewica Orleańska".
MARYSIEŃKA: „Pieśń żywiołów" i „Szampańskie życie".
OAZA: „Człowiek z tłumu".
PALACE: „Truciciel" z Conradem Veidtem i przyjazd Mozżuchina do Warszawy.
PAN: „Miłość kozaka".
STYLOWY: „Olga Czechowa" — Willy Fritsch.

Cyrk Staniewskich we Lwowie, plac Bema dziś o godzinie 8-mej wieczorem, wielki program 16-tu atrakcji światowych. — W sobotę i niedzielę po dwa przedstawienia o godzinie 4-tej popołudniu i 8-mej wieczorem.

Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 3 czerwca o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K. ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: Doc. dr. Antoni Sabatowski: Zasoby przyrodolecznicze Polski. Goście mile widziani.

OSTRE STRZELANIE W ZAMARSTYNOWIE. W dniach: 2, 3, 4, 5, 6, 7, 10, 11, 12, 13, 14, 16, 17, 18, 20, 21, 23, 24, 25, 26, 27, 28 i 30 czerwca b. r. odbędą się na wojskowej strzelnicy w Zamarstynowie ćwiczenia oddziałów wojskowych, połączone z ostrem strzelaniem. Strefa zagrożona pociskami, której przekroczenie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia, obsadzona będzie wojskowemi posterunkami ochronnemi. Do zarządzeń tych posterunków winni się stosować bezwzględnie wszyscy przechodnie.

W sprawie otwarcia we Lwowie Oddziału Pocztowej Kasy Oszczędności. Wskutek wielokrotnych interwencji Izby przemysłowo - handlowej we Lwowie, prezes P. K. O. uwiadomił Izbę, że sprawa otwarcia we Lwowie Oddziału, wzgl. Ekspozytury przez P. K. O. jest, z należytem zrozumieniem doniosłości tej sprawy dla tut. terenu, przedmiotem życzliwych rozważań i rozpatrywań prezydjum Pocztowej Kasy Oszczędności. W obecnej chwili pod uwagę brane jest ewentualnie uruchomienie we Lwowie tylko pewnych działów, a mianowicie działu przyjmowania wpłat czekowych i oszczędnościowych, uskuteczniania doraźnych wypłat oszczędnościowych, wykonania zleceń inkasowych i prowadzenia Działu Ubezpieczeń na życie P. K. O. Spodziewać się należy, że Oddział, wzgl. Ekspozytura P. K. O., chociażby na razie z tym ograniczonym zakresem działania, już w najbliższym czasie będzie we Lwowie uruchomioną.

ZAKŁAD GAZOWY MIEJSKI
zaprasza **P. T. PANIE na**
Bezpłatne pokazy gotowania na gazie,
które odbędą się dnia 2, 3, i 4 czerwca o godz. 17·30 w sali żółtej Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda 5.

Ukonstytuowanie radzieckiego Bloku Gospodarczego. W sobotę wieczorem odbyło się zebranie radzieckiego Klubu Gospodarczego celem dokonania wyboru Zarządu. Prezesem Klubu wybrano wiceprez. Izby przem.-handl. Litwinowicza, wiceprezesami prof. Chylińskiego, dr. Wassera i inż. Krykiewicza, sekretarzem p. Deszberga, a skarbnikiem p. Buszka.

Z kolei postanowiono wysunąć jako kandydatów Klubu Gospodarczego do Prezydjum miasta inż. Brzozowskiego na prezydenta, a posła Löwenherza na wiceprezydenta. Co się tyczy kandydatury Bloku Gospodarczego na fotel drugiego wiceprezydenta zgodzono się w zasadzie, że ma nim być reprezentant mieszczaństwa, przyczem decyzja co do wyboru kandydata ma zapaść na posiedzeniu środowem.

tutki z filtrem

Tydzień Czerwonego Krzyża we Lwowie. Wczoraj rozpoczął się we Lwowie Tydzień Czerwonego Krzyża. Zainaugurował go w sobotę wykładem przez radjo Nacz. Miej. Urz. Zdrowia dr. Doliński, kreśląc w zwartych słowach cele, tej tak pożytecznej Instytucji. W niedzielę o godz. 9-tej rano odbyła się Msza św. w katedrze, a o godz. 10-tej uformował się barwny pochód, w którym wzięły udział: Przysposobienie Wojskowe młodzieży szkolnej, drużyny ratownicze, auto i dwukołówki sanitarne. Pochód przedefilował głównemi ulicami miasta, a pod pomnikiem Mickiewicza oczekiwały go przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Równocześnie odbywała się zbiórka uliczna.

„Dzień Kobiet" we Lwowie. P. P. S. urządziła wczoraj we Lwowie uroczystość propagandową „Dnia Kobiet". Na placu Gosiewskiego zebrały się liczne zastępy kobiet pracujących, Związki Zawodowe Robotnicze, które z sztandarami w towarzystwie orkiestr, a to orkiestry robotników Browarów Lwowskich i robotników fabryki tytoniu w Winnikach, już od wczesnego rana podążyły na plac Gosiewskiego.

Zebranie zagaiła przewodnicząca sekcji kobiet PPS. p. Drobutowa, poczem nastąpiły przemówienia referentek, a to p. Marji Kelles-Krauzowej i Borzeckiej, następnie przemawiali p. Mikołaj Hankiewicz, poseł Artur Hausner, Artur Hiess, Jan Kusznir i Wł. Laskowski.

Po odczytaniu i uchwaleniu rezolucji, pochód wraz z orkiestrami i sztandarami przeszedł przez miasto pod Teatr Wielki, gdzie po odegraniu Marsyljanki i Czerwonego Sztandaru i krótkiem przemówieniu p. Kusznira zgromadzeni rozeszli się. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

TIGAN

Prywatny Zakład naukowy im. H. Jordana, ul. św. Mikołaja 16, prowadzony od roku 1909, przyjmuje wpisy do szkoły powszechnej, gimnazjum i internatu na rok szk. 1930—31. Godziny urzędowe od 13—14. — Mieczysław Kistryn — telefon 14-36.

Walne Zgrom. Syndykatu Dziennikarzy.

W dniu wczorajszym w sali sesyjnej „Wieku Nowego" odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy lwowskich. Na 57 członków obecnych było 41. Przewodniczył prezes red. Fryling, który złożył obszerne sprawozdanie o działalności zarządu Syndykatu w roku ubiegłym, podkreślając stałą dążność Syndykatu do trzymania wysoko sztandaru zawodu dziennikarskiego. Wreszcie prezes Fryling poświęcił gorące słowa wspomnienia zmarłemu członkowi Syndykatu ś. p. Stanisławowi Kulińskiemu.

Następnie na wniosek komisji rewizyjnej udzielono Zarządowi absolutorjum z czynności i rachunków oraz wyrażono uznanie i podziękowanie dla skarbniczki red. Michaliny Hausnerowej.

Zkolei przystąpiono do wyborów nowego Zarządu.

Prezesem wybrano ponownie, przez aklamację, red. Zygmunta Frylinga.

Wiceprezesami wybrani zostali: red. Michał Rolle, red. Bronisław Laskownicki, red. Henryk Heschels i red. Bronisław Skalak.

Do wydziału weszli: red. Kozłowski, Hausnerowa, dr. Kupczyński, Blaustein, dr. Swirski, Gottlieb, Nechay, Weinstock, Szenderowicz i Cepnik.

Do komisji rewizyjnej: red. Burczak, Pełeńska i Teitelbaum.

Do Sądu koleżeńskiego: dr. Szarota, Hausner, Damm, Bukowski i Chmielewski.

Delegaci do Związku Syndykatów: red. Szenderowicz, Cepnik i Brat.

W końcu red. Szenderowicz wspomniawszy, iż przed niedawnym czasem wiceprezes Syndykatu oraz Towarzystwa Dziennikarzy Polskich Michał Rolle ukończył 35 lat pracy w „Gazecie Lwowskiej", złożył Jubilatowi życzenia, do których jednomyślnie przyłączyli się wszyscy członkowie Syndykatu.

„Święto Dziatwy"
Publicznych Szkół Powszechnych m. Lwowa.

Podobnie jak w latach ubiegłych Rada Szkolna Miejska przedstawi w najbliższej przyszłości szerokim warstwom naszego społeczeństwa a szczególnie sferom rodzicielskim, wyniki całorocznej pracy tutejszych szkół powszechnych na polu wychowania fizycznego i kultury śpiewu.

Należy wyrazić radość, że nauczycielstwo szkół naszych, mimo znacznego obciążenia pracą codzienną, nie waha się ponieść trudu około zapoznania nas z jej wynikami i nawiązania tym sposobem ściślejszego kontaktu z tymi, którym wychowanie młodego pokolenia leży na sercu. To też nie wątpimy, że wysiłek ten znajdzie zrozumienie w szerokich kołach rodziców, wychowawców i nauczycielstwa, co zamanifestują swym udziałem w imprezie.

Bogaty i urozmaicony program, bardzo przystępne ceny biletów wstępu, z których czysty dochód przeznaczono na kolonje letnie dla najuboższej młodzieży szkół powszechnych, stanowić będą niewątpliwie zachętę do wzięcia udziału w „Święcie".

Szczegóły podadzą afisze.

Przy otyłości, artretyzmie i chorobie cukrowej naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** wzmacnia czynności żołądka i kiszek oraz ułatwia trawienie. Badacze chorób przemiany materji stwierdzają świetne wyniki, otrzymane przy stosowaniu wody **Franciszka-Józefa.** Żądać w aptekach.

Ostatnie wiadomości z miasta.

NIELUDZKI MĄŻ. Niejaki Mykieta Hass zam. przy ul. Białohorskiej 74. pobił żonę Helenę młotkiem po głowie do tego stopnia, że musiano zawezwać karetkę pogotowia ratunkowego, która odwiozła ją do szpitala. Lekarz dyżurny stwierdził, że pobita odniosła ciężkie uszkodzenia ciała.

ZWŁOKI NOWORODKA. Jan Żywicki zam. przy ul. św. Mikołaja 20 podczas łódkowania się na stawie Kisielki przy ul. Kąpielowej 6 znalazł w wodzie owinięte w ceratę zwłoki noworodka płci żeńskiej będące już w stanie rozkładu. Zwłoki na polecenie komisji policyjno - lekarskiej odstawiono do Instytutu medycyny sadowej.

WYPADKI SAMOCHODOWE. Autodorożka 90102 prowadzona przez szofera nieznanego nazwiska najechała w ulicy Janowskiej obok ul. Świętokrzyskiej na przechodzącego wówczas jezdnię Salomona Tennenbauma zam. w Zielonej pow. Gródek Jagiel. Tennenbaum doznał potłuczenia obu nóg i przewieziony na pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu został oddany w opiekę domową. Drugi wypadek potrącenia przez auto zdarzył się w ulicy Kopernika, gdzie kierowca auta LW 90290 Tadeusz Sawicki najechał na Arnolda Beidlera, który doznał złamania nogi i odwieziony został do szpitala powszechnego. Po stwierdzeniu, iż winę w tym wypadku ponosi sam Beidler, Sawickiego po spisaniu protokołu pozostawiono na wolnej stopie.

KRADZIEŻ NA ULICY. Aleksander Fedewicz zam. przy ul. Szep-

L. 30

tyckich 23 doniósł policji, że wczoraj około godz. 12.30, gdy wyszedł z restauracji Przednowka w ulicy Szeptyckich, przystąpiło do niego kilku młodych osobników, przyczem jeden z nich poprosił go o ogień do papierosa a równocześnie inny skradł mu złoty zegarek marki „Grazioso" Nr. 125704 ze złotym łańcuszkiem wartości 900 zł.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Do mieszkania Włodzimierza Steinberga przy ul. Modrzejewskiej 3 włamali się nieznani sprawcy, skąd skradli na jego szkodę bieliznę męską, pewną ilość materjałów bławatnych, płaszcz męski oraz tuzin chusteczek do nosa ogólnej wartości 410 zł., zaś na szkodę jego sublokatorki Marki Bryckiej 8 koszul damskich, materję wełnianą, sukienkę, łańcuszek złoty z medaljonem, parę kolczyków srebrnych, pięć łyżek alpakowych, oraz pubilares zawierający 265 zł. łącznej wartości 550 zł.

MASOWE DONIESIENIE NA PIEKARZY. Za oszustwo za wypiek chleba o mniejszej wadze oskarżeni zostali następujący piekarze: Kirschinger ul. Szewczenki 1, Frost w Zamarstynowie, Seiden ul. Korzeniowskiego, piekarnia „Ziarno" przy ul. Zamkowej, Nagler ul. Jachowicza, Gruber ul. Berka Joselewicza, Piekarnia Narodowa przy ul. Lwowskiej, Pawłowski ul. Gródecka, Wojtalewicz ul. Lw. Dzieci, Freiheiter ul. Gródecka, Beckman ul. Źródlana, Szpak w Zniesieniu oraz Horowitz ul. Wodna.

MAGAZYN POŚCIELI R. Drzała, Lwów, Chorążczyzna 5 obok kina „Apollo" poleca: Kołdry, materace, płótna oraz przerabia kołdry po 6 zł. — materace po 8 zł. 4217

Piękny jubileusz.

„Tow. Czynnej Pomocy urzędników pocztowych" obchodziło w dniu wczorajszym jubileusz swej 50-letniej pracy.

Zapowiedziany przyjazd p. Ministra Boernera nie nastąpił z powodu jego niedyspozycji. Nabożeństwo odbyło się w obecności p. Wicewojewody Trojanowskiego, zast. Kom. Rządu Frankowskiego, prez. Moszory, płk. Jachimowicza, reprezentującego DOK., nacz. Leidlera, prez. Towarzystwa Altkorna i in.

O godz. 10-tej odbyła się w sali głównej poczty na II. p. Uroczysta Akademja. Na wstępie przemówił prezes p. Henryk Altkorn, poczem historję Towarzystwa nakreślił p. J. Białynia - Chołodecki. Na resztę programu złożyła się część wokalno - muzyczna, wykonana bardzo pięknie.

Popołudniu odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie na którem uchwalono wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, I. Mościckiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego i Ministra Poczt i Telegr. Boernera. Następnie mianowano członkami honorowymi Towarzystwa p. Ministra Boernera, prez. Moszorę oraz rr. Ćwikłowskiego, Białynię - Chołodeckiego i Köhlera.

Wyjątkowy okaz.

Pisma jugosłowiańskie zajmują się osobą amerykańskiego literata Johna Key'a, który, wydalony z Albanji, przybył do Dubrovnika, a następnie wyruszył w dalszą podróż okrętem do Splitu. Na okręcie tym wykupił wszystkie miejsca na pokładzie I-go piętra, nie dopuszczając tam nikogo z wyjątkiem marynarzy, których przez cały czas podróży ugaszczał. Ze Splitu pojechał dalej pociągiem do Lublany. W pociągu tym wykupił cały wagon sypialny, tak, że wielu podróżnych musało pozostać, następnie wykupił całą żywność w wagonie restauracyjnym, rozdzielając ją pomiędzy pasażerów III klasy. W Lublanie w hotelu rozdawał książęce napiwki. Jakiemuś pomocnikowi fryzjerskiemu podarował 500 dynarów, za 10 papierosów zapłacił 1000 dynarów, podobne napiwki rozdzielał również innej służbie hotelowej. Z Lublany wyjechał nasz literat Krezus samochodem do Domzala, gdzie w gospodzie gościł chłopów całej gminy, obdarzając ich następnie upominkami pieniężnemi. Pan Key wyjechał dalej do Linzu.

Dzielnica polska w Detroit zalana przez Murzynów.

Według wychodzącego w Detroit, w stanie Michigan, „Dziennika Polskiego", kolonji polskiej na wschodniej stronie miasta Detroit, grozi zalanie przez Murzynów.

Jeszcze kilka lat temu, dzielnica w okolicach ulic Hastings, Canfield, Forest, Hancock, Warren, była czysto polska, znajdowały się tam wielkie sklepy polskie, jak: Leszczyńskiego, Melina, Krótkiewicza i innych, a dzisiaj niema nic i polonja w tych okolicach przerzedza się coraz bardziej, przenosząc się pod naporem czarnej rasy w inne dzielnice, dalej od centrum miasta położone.

Jak poważnem jest to zagadnienie, wskazuje fakt, że w dzielnicy tej zawiązał się specjalny komitet, mający na celu ratowanie 4-ech polskich parafji. Chodzi tu o agitację wśród Polaków, aby nie wyzbywali się posiadłości na rzecz Murzynów, gdyż w przeciwnym razie, za lat kilkanaście, polskość tej dzielnicy zniknie zupełnie.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

„QUO VADIS" SIENKIEWICZA W OPERZE W PERPIGNAN. Paryska „Comoedia" podaje obszerne sprawozdanie z opery Jean Nougues'a i Henri Cain p. t. „Quo vadis?", którą wystawiono w Teatrze Miejskim w Perpignan. Libretto tej opery, jak wiadomo, osnute jest na powieści Henryka Sienkiewicza.

W SPRAWIE BIBLJOTEKI PO Ś. P. JANIE KASPROWICZU. Wobec wiadomości w niektórych pismach, jakoby Zarząd miasta Poznania nie chciał odebrać ofiarowanej przez rodzinę ś. p. Jana Kasprowicza bibljoteki poety, Muzeum miasta Poznania stwierdza, że zgodnie z umową, zawartą z rodziną ś. p. Jana Kasprowicza, miasto Poznań przyjęło w umówionym terminie tę bibljotekę i od kilkunastu dni znajduje się ona w Poznaniu. Obecnie prowadzone są prace około odpowiedniego umieszczenia bibljoteki w sali Muzeum miejskiego, zbudowanej na wzór izby w Harendzie. Otwarcie sali Kasprowicza z pamiątkami po nim nastąpi prawdopodobnie we wrześniu.

WYNIKI PRAC KOMISJI BADAJĄCEJ RUINY NA GÓRZE ZAMKOWEJ. Komisja, powołana do zbadania ruin na górze zamkowej w Wilnie, złożona z wybitnych przedstawicieli świata naukowego i artystycznego, pod przewodnictwem konserwatora Lorentza, zakończyła swe prace i powzięła szereg uchwał. Niezwłocznie będzie usunięta pochodząca z czasów rosyjskich drewniana nadbudówka, która nadmiernie obciąża i szpeci basztę zamkową. Baszta będzie tymczasowo pokryta dachem aż do czasu rozstrzygnięcia konkursu na zwieńczenie jej. W czasie badania góry zamkowej odkryto nieznane dotychczas fundamenty drugiej baszty i murów obwodowych od strony Wijli i zabudowań zamkowych. Odkrycia te stanowią cenny materjał dla odtworzenia pierwotnego planu, nieznanego dotychczas dokładnie.

Wystawa kopij i dzieł mistrzów malarstwa od XV. do XX. wieku.

Obok Salonu Sztuki na Placu Targów Wschodnich, otwartą jest obecnie wystawa kopij T. P. S. P. w gmachu Muzeum Przemysłowego.

Prócz kopij obrazów wielkich mistrzów (Raffaello Santi z Urbino, Bartolomè Murillo, Rubens, Velasquez, van Dyck, Fragonard, Pierre Puvis de Chavannes) możemy na wystawie oglądać szereg kopij drugorzędnych a nawet czwartorzędnych artystów, o których autorowie katalogu istotnie nic więcej nie wiedzieli poza nazwiskiem.

Nie sposób na tem miejscu omawiać kopje i wykazywać ich dobre i słabsze strony a przedewszystkiem odchylenia od oryginałów.

To zresztą z natury rzeczy byłoby skierowane pod adresem kopistów — a uważam, że nie o tych nam chodzi.

I tu muszę zwrócić uwagę na zasadnicze nieporozumienie. Oto inicjatorzy czy inicjatorki wystawy nie zdawali sobie, czy nie chcieli zdać sprawy z właściwego celu wystawy. Wszak chodziło o to — zapewne — by dać możność tym wszystkim, którzy nie mogą oglądać dzieł mistrzów w oryginałach, bodaj zapoznać się z niemi z dobrych kopij. Tych zaś przedewszystkiem ze względu na koloryt nie zastąpi najlepsza reprodukcja mechaniczna. A zatem wystawa taka winna być odpowiednio urządzona. Obrazy należało grupować wedle artystów, szkół czy wieków.

Tymczasem na wystawie widzimy coś zupełnie innego. Już sam katalog mówi, że wystawiają tu: p. Łyczkowska, p. Chomińska, p. Kirchner, p. Rosenfeld Kamilla i kopje ze zbiorów p. Karola Katza (wykonane zdaje się wyjątkowo przez artystów).

Ku zaspokojeniu ambicyj kopistek wystawiono kopje każdej z pań osobno.

To się mija z celem wystawy.

A teraz drugi zarzut. Czy to miała być wystawa tylko kopij dzieł sztuki, czy także kopij obrazów o walorach wyłącznie starożytniczych? Bo chyba nie wszystko, co tam oglądamy, ma wartość artystyczną. Dziwi mnie, że nieraz artyści kopjują czwartorzędnej wartości obrazy, mając w tem samem muzeum arcydzieła pendzla. Ale trudno, widocznie są one kopjującym bliższe, bardziej przemawiają do ich duszy. A może tylko dlatego, że je łatwiej skopjować? Mniejsza z tem.

Mimo tych niedostatków wystawa przedstawia się dodatnio i daje widzowi pewną sumę wrażeń artystycznych. Tylko — te festony, ta zieleń!!! To doprawdę nie do przemilczenia. Czuć w tem kobiecą... (czy to można nazwać „rączkę?). U nas jak coś urządzają panie, to muszą być zaraz kwiatki, barwinki, wianuszki i wstążeczki. Czy naprawdę konieczny jest ten kapliczkowy nastrój?

Dr. Kazimierz Majewski.

Wiadomości sportowe.

MISTRZOSTWA LIGI.

W rozgrywkach o mistrzostwo Ligi przesunął się w tabeli jedynie Górnośląski **Ruch** dzięki zwycięstwu odniesionemu nad **Pogonią** w stosunku 4:1 o 3 miejsca w górę. **Czarni** odnieśli sukces w spotkaniu z renomowaną **Legją** uzyskując wynik bezbramkowy 0:0, gorzej powiodło się, stojącej na ostatniem miejscu w tabeli **Garbarni**, która uległa mistrzowi Ligi **Warcie** w Poznaniu w stosunku 5:1.

MISTRZOSTWA KL. A.

Polonja - Rewera 2:1, Pogoń (Stryj) - Resovia 3:2, Pogoń IB - Janina 5:3, Czarni IB - Lechja 2:2, Ukraina - Hasmonea 1:0.

SUKCES PETKIEWICZA.

W meczu na 3.000 m. odbytym wczoraj w Warszawie odniósł wspaniałe zwycięstwo **Petkiewicz** nad Kusocińskim i Kostyakiem (Czechosłowacja) osiągając **nowy rekord Polski (8.35.8).**

FINLANDJA - POLSKA 4:3.

W trzecim dniu zawodów tennisowych odbytych w Helsingforsie, Polacy zostali dwukrotnie pokonani, przegrywając tem samem w ogólnej punktacji w stosunku 4:3. Wyniki były następujące: **Grahn-Warmiński** 6:3, 6:1, 1:6, 6:2, **Tłoczyński-Grahnholm** 5:7, 3:6, 6:1, 6:4, 6:1, **Grahnholm, Brunon - Jędrzyjowska, Tłoczyński** 6:3, 3:6, 6:3.

WYNIKI ZAGRANICZNE.

Wiedeń. Kraków - Zagrzeb 6:1, Węgry - Austrja 3:1 zaw. o puhar am.

AKADEMICKIE MISTRZ. LWOWA. odbyte wczoraj przyniosły drużynie zwycięstwo **Politechnice 205** pkt. przed Uniwersytetem 198 pkt. 3) Weterynarja 88 pkt., 4) Eksportówka 1 pkt.

Wyścigi konne.

Sobota, 31 maja.

Gonitwa I. Płaska dla koni arabskich, nagroda 1.200 zł. — dystans ok. 2.000 m. 1 — Mechmet 58, 2 — Hajastan, 3 — Girlanda, czas 2 m. 23 s. — tot. zw. 20 zł.

Gonitwa II. Z płotami, nagroda 500 zł. — dystans ok. 2.400 m. 1 — Edynburg 75, 2 — Marpessa, 3 — Ilkor, 4 — Matala, czas 2 m. 50 s. — tot. zw. 13, fr. 13, 19 zł.

Gonitwa III. Płaska dla półkrwi, nagroda 500 zł. — dystans ok. 1.600 m. 1 — Gaduła 57, 2 — Reduta, 3 — Iskierka, 4 — Fetysz, czas 1 m. 47½ s. — tot. zw. 52, fr. 18, 14 zł.

Gonitwa IV. Płaska dla koni arabskich, nagroda 1.000 zł. — dystans ok. 1. 600 m. 1 — Habanera 56, 2 — Izarra, 3 — Książę, 4 — Abdel-Krim, czas 1 m. 51 s. — tot. zw. 56, fr. 20, 18 zł.

Gonitwa V. Płaska, nagroda 1.000 zł. — dystans ok. 1.600 m. 1 — Droga 52, 2 — Lasie, 3 — Ugly Prince, 4 — Wiking 58, czas 1 m. 44½ s. — tot. zw. 54, fr. 24, 27 zł.

Gonitwa VI. Płaska, nagroda 600 zł. — dystans ok. 1.300 m. 1— Cyrus II 65, 2 — Karta, 3 — Freja, 4 — Blonde, czas 1m. 24 s. — tot. zw. 32, fr. 13, 12 zł.

Gonitwa VII. Z przeszkodami, nagroda 1. 000 zł. — dystans ok. 4.200 m. 1 — Caraibe 73, 2 — Danina, 3 — Bienka, 4 — Zagończy, czas 5 m. 41½ s. — tot. zw. 35, fr. 16, 15.

Niedziela, 1 czerwca.

Gonitwa I. Z płotami, nagroda 1.000 zł. — dystans ok. 2.800 m. 1 — Iwonka 72, 2 — Imre 76, dowolnie o 1 dł., czas 3 m. 39 s. — bez wypłat totalizatorskich.

Gonitwa II. Płaska dla koni arabskich, nagroda 1.200 zł. — dystans ok. 1.600 m. 1 — Jasiek 55, 2 — Klejnot 62, 3 — Alarm 59, lekko o 2 i pół dł. — III o 3 dł., czas 1 m. 45 s. — tot. zw. 25 zł.

Gonitwa III. Płaska dla koni arabskich, nagroda 1.200 zł. — dystans ok. 1.600 m. 1 — Hebe 56, 2 — Hanum 56, 3 — Szeik 56, o 2 dł. — III o 15 dł., czas 1m. 55 i pół s. — tot. zw. 17 zł.

Gonitwa IV. Płaska dla koni pół krwi, nagroda 500 zł. — dystans ok. 2.000 m. 1 — Don Fernando 52½, 2 — Gyula 53, 3 — Hetman 59½, 4 — Gejsza 50, 5 — Sanacja 63, o 8 dł. — III. o 5 dł., czas 2 m. 19 s. — tot. zw. 27, fr. 14 14 zł.

Gonitwa V. Płaska dla koni arabskich, nagroda Łańcuta 1.500 zł. — dystans 1.800 m. 1 — Ibrahim 62, 2 — Marokko 58, 3 — Pielgrzymka 60, w walce o pół dł. — III. o 2 dł., czas 2 m. 7 s. — tot. zw. 16 zł.

Gonitwa VI. Płaska, nagroda 800 zł. — dystans ok. 2.000 m. 1 — Charming 55, 2 — Erna 56, 3 — Ciocia Müller 56, 4 — Jutrzenka II 55, 5 — Preziosa 54, o 1 dł. — III. o 2 dł., czas 2 m. 12 s. — tot. zw. 33, fr. 18, 18 zł.

Gonitwa VII. Z przeszkodami, nagroda 600 zł. — dystans ok. 3.600 m. 1 — Nikanor 72, 2 — Moorwind 74, 3 — Buńczuk 73, 4 — Jędza 67, 5 — Klarika 71, 6 — Beduinka 65, o pół głowy — III. o pół dł., czas 4 m. 43 s. — tot. zw. 24, fr. 16, 22 zł.

Co usłyszymy przez radjo?

Poniedziałek, 2 czerwca.

LWÓW (385). Godz. 17.45: Koncert z płyt gramofonowych. — 17.45: Tranmisja muzyki lekkiej z „Gastronomji" w Warszawie. — 18.45: Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych. — 19.25: Transmisja z Warszawy: Pogawędki techniczne „Zasady naukowe radjotechniki". — 19.40: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. — 19.58: Transmisja z Warszawy: Zegar z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego wybije godzinę 20.00 — transmisja hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie. — 20.00: Transmisja z Warszawy: Feljeton „Zdarzenia ludzkie", p. W. Grabińska. — 20.15: Transmisja z Warszawy: Koncert z Doliny Szwajcarskiej. 21.00: Transmisja z Warszawy: Pogadanka muzyczna. — 21.15: Transmisja koncertu z Wiednia.

Wtorek, 3 czerwca.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Sygnał czasu i hejnał. — 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych. — 17.45: Transmisja koncertu popularnego z Warszawy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, August Wiśniewski (śpiew) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 1. a) M. Mendelssohn: Uwertura „Powrót z obczyzny", b) Fr. Schubert: Kołysanka, c) Z. Noskowski: Antrakt z opery „Livia Quintilla", odegra orkiestra. 2) a) P. Rytel: Arja z op. „Ijola", b) P. Czajkowski: Arja z op. „Dama pikowa", odśpiewa p. A. Wiśniewski. 3) J. Sibelius: Suita „Christian II". 4. G. Verdi: Arja z op. „Otello". — 18.45: Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych. — 19.20: Transmisja z Krakowa: Odczyt pt.: „Polski Czerwony Krzyż", wygł. dr. Albina Sikorska. — 19.50: Transmisja z Opery Warszawskiej. Po operze transmisja komunikatów z Warszawy oraz retransmisje ze stacji zagranicznych.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. 1092/29. Edykt licytacyjny. Dnia 3 lipca 1930 godzina 11 odbędzie się licytacja połowy niewpisanej do ks. gr. nieruchomości obj. dawniej whl. 1161 zniszczonej ks. gr. gminy Nienadowa składającej się z pgr. 2196, oraz whl. 513 rej księgi gruntowej składającej się z pgr. 2176 zpn. Wartość szacunkowa 1413 zł. 20 gr. Wadjum 141 zł. 32 gr. Najniższa oferta 942 zł. 12 gr. Rzeczowo uprawnionych do tej nieruchomości wzywa się, by najpóźniej przed terminem licytacyjnym zgłosili swe prawa w Sądzie pod rygorem pominięcia ich w tem postępowaniu licytacyjnem. 5320

Sąd powiatowy.

Dubiecko dnia 20 maja 1930.

E. 128/30/6. Edykt. Dnia 2 lipca 1930 godzina 10 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 9 licytacja realności whl. 222 gm. kat. Kułaczkowce, składającej się z pbud. lkt. 208 obszaru 7 arów 19 m kw. z przynależnościami. Wartość szacunkowa 320 zł. Najniższa oferta 212 zł. 66 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Bliższe warunki w Sekretarjacie oddziału egzekucyjnego. 5367

Sąd powiatowy, Oddział III.

Gwoździec, dnia 19 maja 1930.

E. 33/30/10. Edykt. Dnia 2 lipca 1930 o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 9 licytacja realności whl. 467 gminy Gwoździec mały, składającej się z pgr. 1879 obszaru 18 arów 88 m kw. Wartość szacunkowa 900 zł. Najniższa oferta 600 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Bliższe warunki w Sekretarjacie oddziału egzekucyjnego. 5366

Sąd powiatowy, Oddział III.

Gwoździec, dnia 19 maja 1930.

E. 30/30/9. Edykt. Dnia 2 lipca 1930 godzina 12 w południe odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 9 licytacja realności whl. 1528 N. gm. kat. Podhajczyki, składającej się z pgr. lkat. 1351 obszaru 26 arów 87 m kw. i pgr. lkat. 1356/1 obszaru 26 arów 87 m kw. bez przynależności. Wartość szacunkowa 531 zł. Najniższa oferta 314 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Bliższe warunki w Sekretarjacie oddziału egzekucyjnego.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Gwoździec, dnia 19 maja 1930. 5365

E. 1669/29/9. Edykt. Dnia 2 lipca 1930 godzina 9 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja parceli gruntowej lkat. 1447/1 obszaru 73 a. 30 m kw. w niwie „Bałki" w gminie kat. Kułaczkow ach położonej bez przynależności w granicach Dmytro Słobodzian, Onufry Kwaśniuk, droga polna i grunt gminny w 1/5 części zobowiązanego własnej. Wartość szacunkowa po potrąceniu dożywocia 248 zł. 25 gr. Najniższa oferta 165 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Bliższe warunki w Sekretarjacie oddziału egzekucyjnego. 5364

Sąd powiatowy, Oddział III.

Gwoździec, dnia 19 maja 1930.

E. 7267/29. Edykt licytacyjny. Dnia 26 czerwca 1930 o godz. 8.30 przedpoł. odbędzie się w Sądzie pow. w Kołomyi w biurze Nr. 70 licytacja 1/3 niewydzielonej części realności whl. 180 gm. Werbiąż wyżny składającej się z parceli budowlanej i gruntowych wraz z domem i innemi zabudowaniami, wartości 1489 zł. 66 gr., najniższa oferta 983 zł. 10 gr.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Kołomyja, 16 maja 1930. 5351

E. 6787/29. Edykt licytacyjny. Dnia 25 czerwca 1930 o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie powiatowym w Kołomyi w biurze Nr. 70 licytacja realności a) whl. 535/II dz. m. Kołomyi, składającej się z pbud. 1026/1, 1026/2 i 1026/3 wraz z stojącemi na tych parcelach budynkami mieszkalnemi oraz garbarnią z urządzeniem i z pgr. 1437 i 1438/4, stanowiących ogród warzywny wraz ze znajdującą się na niej stajnią drewnianą, komorą, domkiem dla stróża oraz dwoma studniami i parkanem z desek, wartości szacunkowej 56.990 zł.; najniższa oferta 28.495 zł.; b) whl. 1847/II dz. m. Kołomyi, składającej się z pgr. 1440/2 ogród i pgr. 1441, stanowiącej brzeg potoku za parkanem, wartości szacunkowej 5.442 zł., najniższa oferta 2721 zł.; c) whl. 2442/II dz. m. Kołomyi, składającej się z pgr. 1438/2 ogród warzywny i pgr. 1438/3 ogród frontowy warzywny wraz z drzewami owocowemi, wartości szacunkowej 3438 zł., najniższa oferta 1.719 zł. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych realności dokumenty są do przejrzenia w Sekretarjacie podpisanego Sądu. 5350

Sąd powiatowy, Oddział I.

Kołomyja, 6 maja 1930.

E. 1045/28. Edykt. Na wniosek Schmelke Billiga odbędzie się dnia 13 czerwca 1930 godz. 9 przedpoł. biuro Nr. 3 licytacja 1/2 realności whl. 229 Stronna, składającej się z murowanego domu dachówką krytego i parcel gruntowych o łącznej powierzchni 7 morgów 203 s. kw. Wartość szacunkowa 5.675 zł. Najniższa oferta 3.783 zł. 32 gr. 5349

Sąd grodzki, Oddział III.

Gródek Jag., 29 kwietnia 1930.

E. 5495/29/8. Edykt licytacyjny. Dnia 4 lipca 1930 godzina 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 53 licytacja jednej ósmej części realności whl. 138 gminy Czerkawszczyzna, ocenionej na 306 zł. 25 gr. Najniższa oferta wynosi 204 zł. 16 gr. Warunki do przejrzenia w podpisanym Sądzie biuro 52.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Czortków, 2 maja 1930. 5347

E. XXVI. 2895/29. Edykt licytacyjny. Dnia 2 lipca 1930 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w podpisanym Sądzie w biurze Nr. 82 licytacja: a) 7/72 części realności obj. whl. 212 i b) 1/4 części realności obj. whl. 1131 gm. Stebnik. Cena szacunkowa realności ad a) wynosi 77 zł. 77 gr., ad b) 1234 zł. 75 gr. Najniższa oferta realności ad a) wynosi 51 zł. 84 gr., ad b) wynosi 823 zł. 16 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5348

Sąd grodzki, Oddział XXVI.

Drohobycz, dnia 10 grudnia 1929.

E. 154/30. Edykt licytacyjny. Dnia 18 czerwca 1930 r. o godz. 11-tej odbędzie się w Sądzie tutejszym w sali rozpraw Nr. 2 licytacyjna sprzedaż 1/4 części realności lwh. 46 gm. Siekierczyna Katarzyny Mastalerz własnej. Wartość szacunkowa 8500 zł., najniższa oferta 5.666 zł. 67 gr. 5346

Sąd powiatowy, Oddział II.

Ciężkowice, dnia 6 maja 1930.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 17701/30. 13 N. Sąd Apelacyjny ogłasza, że dr. Bazyli Makowski, notarjusz w Peczeniżynie przeniesiony do Liska 27 maja 1930 urzędowanie w Lisku obejmie. 5348

Lwów, 17 maja 1930.

UPADŁOŚCI.

L. 611/30. P. dr. Grzegorz Sawicki — adwokat w Jaworowie zgłosił zamiar przeniesienia siedziby urzędowej do Gleska, w okręgu Izby Adwokatów we Lwowie. 5318

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Przemyśl, 24 maja 1930.

Sa 59/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Altera Sitza kupca w Rzeszowie. Komisarz ugodowy Stanisław Jaworski sędzia Sądu okręgowego w Rzeszowie. Zarządca ugodowy dr. Izydor Reiner adwokat w Rzeszowie. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie tutejszym biuro Nr. 42 II. p. dnia 3 lipca 1930 o godz. 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 czerwca 1930. 5319

Sąd okręgowy.

Rzeszów, dnia 27 maja 1930.

S. 7/30/5. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze 30 kwietnia 1930 S. 7/30/3 otwarto konkurs do majątku Mozesa Salamona młodszego kupca w Starym Samborze Komisarz konkursowy Józef Blumicz Naczelnik Sądu powiatowego w Starym Samborze. Zarządca konkursowy dr. Leon Arnold adw. w Starym Samborze. Termin do zgłaszania wierzytelności do 15 czerwca 1930. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli celem wyboru wydziału wierzycieli 19 maja 1930 godzina 10 rano, zaś ogólna audjencja rozpoznawcza 1 lipca 1930 godzina 10 rano w Sądzie powiatowym w Starym Samborze biuro Nr. 3. 5324

Naczelnik Sąd pow. jako komisarz konkurs.

Stary Sambor, dnia 5 maja 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 692/29. Jan Szwec urodzony 1891 w Sałaszach jako żołnierz austrjacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 4997

Sąd okręgowy.

Lwów, 27 stycznia 1930.

T. 702/29. Michał Jarema urodzony 1873 w Sałaszach jako żołnierz austrjacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się go, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 4998

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 27 stycznia 1930.

T. 3/30. Taras Mucha urodzony 1869 w Chlewczanach jako żołnierz austrjacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi albo drowi Józefowi Rapsowi adwokatowi we Lwowie. 4999

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 11 lutego 1930.

T. 30/30. Kondrat Petruś urodzony 1894 w Dyniskach jako żołnierz austrjacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 5000

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 7 lutego 1930.

T. 124/30. Szymon (Simeon) Iwańczuk urodzony 14 września 1883 roku jako żołnierz ukraiński z końcem r. 1919 zaginął. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się go, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi albo drowi Michałowi Krzyżanowskiemu adwokatowi we Lwowie. 5004

Sąd okręgowy.

Lwów, 24 marca 1930.

T. 588/29. Teodor Kowalczuk urodzony 1878 w Lubeszce jako żołnierz austrjacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 5005

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 29 stycznia 1930.

T. 590/29. 1) Piotr Iwanusów urodz. 1873 w Hujczu, 2) Michał Iwanusów urodzony 1914 w Hujczu wyjechali do Rosji gdzie zaginęli. Celem uznania ich za zmarłych wzywa się aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nich Sądowi. 5006

Sąd okręgowy.

Lwów, 22 lutego 1930.

T. 605/29. Teodor Fedczyszyn urodzony 1885 w Zaszkowie jako żołnierz austrjacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 5007

Sąd okręgowy.

Lwów, 5 marca 1930.

T. 624/29. Mkiołaj Tymczyszyn urodzony 1895 w Szczercu jako żołnierz austrjacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 5008

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 17 lutego 1930.

T. 653/29. Teodor Chareczko urodzony 1897 w Zamku jako żołnierz ukraiński zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 5009

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 10 lutego 1930.

T. 661/29. Mikołaj Kożuszko urodzony 1884 w Zamku jako żołnierz austrjacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się go, aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 5010

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 10 lutego 1930.

T. 676/29. Feliks Garbarz urodzony 1901 w Cewkowie zaginął podczas wojny światowej 1915. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do 3 misięcy od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 5011

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 1 lutego 1930.

T. 665/29. Jan Najwer urodzony 1881 w Sokolnikach jako żołnierz austrjacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 5012

Sąd okręgowy.

Lwów, 5 marca 1930.

T. 680/29. Jan Rusyn urodzony 1899 w Ulicku zarębanem jako żołnierz ruski zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 5013

Sąd okręgowy.

Lwów, 4 marca 1930.

T. 66/30. Dmytro Iwanus urodzony 1872 w Werchracie wyjechawszy do Rosji zaginął 1915 roku. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi albo drowi Józefowi Hechtowi adwokatowi we Lwowie. 5015

Sąd okręgowy.

Lwów, 22 lutego 1930.

T. 253/29. I. Pawło Garbowski syn Stefana i Marji urodzony 19 czerwca 1875 w Rolowie gr. kat. II. Mikołaj Garbowski syn Pawła i Katarfzyny urodzony 15 czerwca 1897 w Rolowie gr. kat. III. Zofja Garbowska córka Pawła i Katarzyny urodzona 4 września 1891 w Rolowie, gr. kat. zaginęli a to I. i II. wyjechali w roku 1915 z wojskiem rosyjskiem zaś III. miała umrzeć w roku 1918 w szpitalu żydowskim w Drohobyczu. Wiadomości o nich udzielić należy kuratorowi adw. dr. Duminowi w Stryju lub tutejszemu Sądowi, który po upływie roku od dnia ogłoszenia tego edyktu wyda ostateczne orzeczenie. 5029

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 18 marca 1930.

T. IV. 127/29/4. Franciszek Jajko urodzony 19 czerwca 1895 w Nawsiu powiat Wielopole syn Tomasza i Marji z Łuszczów wzięty w roku 1914 przez wojska węgierskie do podwodów na wojnę zaginął i od tej chwili wszelki ślad o nim zaginął. Wzywa się każdego o udzielenia tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi drowi Grünbergowi wiadomości o zaginionym zaś poszukiwanego Franciszka Jajkę wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do dnia 1 sierpnia 1930. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek wyda się ostateczne orzeczenie Sądowe uznające go za zmarłego. 5039

Sąd okręgowy, Wydział I. 4.

Tarnów, 22 stycznia 1930.

T. 92/30. Edykt. Grzegorz Bobko urodzony 1878 roku z Baranówki jako żołnierz austr. powołany na wojnę 1914 roku zaginął w 1918 roku w niewoli włoskiej, wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do miesięcy. 5057

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 29 kwietnia 1930.

T. 246/28. Nykołaj Maniłyk urodzony 3 maja 1928 w Wołczkowcach odszedł 1915 roku na wojnę i nie powrócił. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie wiadomości o nim Sądowi. 5085

Sąd okręgowy.

Kołomyja, dnia 21 grudnia 1928.

T. 293/29/5. Dmytro Basystiuk Michała i Anny urodzony 1879 roku w Kutach powiat Kosów, jako uczestnik wojny światowej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 5086

Sąd okręgowy.

Kołomyja dnia 13 maja 1930.

T. 374/29/9. Hrycko Marczuk Michała urodzony 1856 roku w Trościańcu powiat Śniatyn został 1919 roku przez żołnierzy rumuńskich zabrany jako podwoda poczem w drodze do Kobak prawdopodobnie przez tychże rzucony do rzeki zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 5087

Sąd okręgowy.

Kołomyja dnia 1 kwietnia 1930.

T. 74/30. Edykt. Wasyl Jagocki syn Piotra i Justyny urodzony 10 września 1893 w Narajowie, jako żołnierz austr., dostał się w roku 1916 do niewoli rosyjskiej, przebywał w Omsku skąd pisywał do 1918 i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa aby dał znać o sobie. 5146

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 2 kwietnia 1930.

T. 1/30. Edykt. Paweł Janusiewicz urodzony w roku 1886 w Wiśniowczyku, jako żołnierz 37 pp. b. armji austr. walczył na froncie włoskim w roku 1918 i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy udzielono tut. Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 5135

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 6 marca 1930.

T. 4/30. Edykt. Iwan Iwaniw urodzony 1888 r. w Koniuszkach jako żołnierz 7 p. ułanów, zaginął w roku 1914, Kość Iwaniw urodzony 1892 w Koniuszkach, jako żołnierz 7 p. ułanów zaginął w roku 1917 w bitwie pod Kukul, Michal Iwaniw, urodzony 1897 r. w Koniuszkach jako żołnierz 41 p. p. zaginął na froncie roku 1918 i od tego czasu nie ma o nich wiadomości. Ogłasza się aby najpóźniej do 6 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionych a ich się wzywa aby dał znać o sobie. 5136

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 6 marca 1930.

T. 5/30. Edykt. Andrzej Iwanyszyn urodzony roku 1889 w Zagórzu Knihynieckiem jako żołnierz 7 p. ułanów zaginął w 1916 podczas walk o Czerniowce i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 5137

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 6 marca 1930.

T. 12/30. Edykt. Ołeksa Neczesnyj urodzony r. 1888 ze Skomoroch nowych, żołnierz 77 pp., zaginął podczas budowy mostu nad Piawą na froncie włoskim roku 1918, od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 5138

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 6 marca 1930.

T. 19/30. Edykt. Paweł Józef 2 im. Smuk urodzony r. 1889 z Horożanki, żołnierz b. armji ukraińskiej brał udział w odwrocie za Zbrucz, 1919 roku i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się aby do 1 roku udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 5139

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 7/ marca 1930.

.T 22/30. Edykt. Wasyl Huzar urodzony roku 1898 z Nowosiółki roku 1918 przymusowo wcielony do b. armji ukraińskiej i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się aby do 1 roku udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 5140

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 7 marca 1930.

T. 26/30. Edykt. Sofron Maruszczak syn Mikołaja i Wiktorji urodzony 30 września 1882 w Bortnikach zabrany do taboru austr. przebywał roku 1916 w 55 pp. w Bielsku i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się, aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa aby dał znać o sobie. 5141

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 20 marca 1930.

T. 32/30. Edykt. Hersch Breier urodzony w roku 1891 w Żurowie i tam zamieszkały syn Abrahama i Ryfki żołnierz 55 p. b. armji austr. brał udział roku 1914 w walkach pod Tarnopolem i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa aby dał znać o sobie.

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 3 kwietnia 1930. 5142

T. 1/22. Edykt. Wasyl Gaługa urodzony 13 stycznia 1886 z Podwinia służył w 55 pp. w 1914 w bitwie pod Okocimem zabity. Wzywa się by do 6 miesięcy udzielono tut. Sądowi wiadomości, a jego się wzywa by dał znać o sobie. 5134

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 3 marca 1922.

ZMIANA NAZWISK.

LWOWSKI URZĄD WOJEWÓDZKI.

L. AC. 230/nazw.

OGŁOSZENIE.

Zimmerman Abraham Isak (2 im.), syn Kreinci, urodzony w Wolance dnia 12 listopada 1887 r., urzędnik we Lwowie i Dr. Aleksander Fleischer, syn Hermana i Anny ze Stauberów, urodzony we Lwowie dnia 18 kwietnia 1892 roku, lekarz we Lwowie, wnieśli prośby o zewolenie na zmianę nazwiska rodowego, a to: Zimmerman Abraham Izak (2 im.) nazwiska „Zimmerman" na nazwisko „Dawidman", zaś Dr. Fleischer Aleksander nazwiska „Fleischer" na nazwiska „Flisowski", „Flisowicz" lub „Flisecki".

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższe prośby do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw ich uwzględnieniu zgłosić sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim", które równocześnie zarządza się. 5326

We Lwowie, dnia 26 maja 1930.

ZA WOJEWODĘ:

(—) Krechowiecki w. r.

w z. Naczelnika Wydziału.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 31 maja 1930

Berlin	168·93·00	Czerniowiec	49·00
Budapeszt	123·66·00	Austr. kol. p.	38·05
Bukareszt	4·20·00	Goleszów	238·00
Kopenhaga	189·15	Cement	195·0
Londyn	34·35·25	Browary	110·00
Medjolan	37·06·75	Alpiny	26·40
N. Jork	707·55	Berg u. Hüt.	749·00
Paryż	27·73·00	Poldi Hütten	145·90

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 2 czerwca.

Na Giełdzie akcyjnej ruch mały, tendencja niejednolita, usposobienie słabe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 2 czerwca.

Na Giełdzie zbożowej tendencja zniżkowa, usposobienie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 2 czerwca 1930

Bank Dysk.	116·00	Modrzejów	10·25
Bank Handl.	110·00	Ostrowiec B.	57·00
Zw. Sp. Zar.	72·50	Starachowice	18·75
Bank Polski	170·50	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	50·00	Zieleniewski	53·00
Siła i światło	85·00	Zawiercie	10·50
Spiess	101·00	Haberbusch	110·00
Warsz. cuk.	35·00	Borkowski	05·00
Węgiel	49·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	48·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	27·50	Rudzki	20·00
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	23·50
Firlej	36·00	Wysoka	235·25

8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
4% inwestycyjna 106·50
5% pożyczka konwersyjna 55·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 51·50
pożyczka kolejowa 104·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 2 czerwca 1930

Dolary St. Zj.	8·88·50	Franki fr.	34·92·05
Belgja	124·48·00	Holandja	358·75·00
Kopenhaga	238·62·00	Londyn	43·33·25
Nowy Jork	8·90·08	Paryż	34·96·00
Berlin	212·80·00	Bukareszt	5·30·05
Praga	26·44·25	Szwajcarja	172·51·00
Sztokholm	239·35·00	Wiedeń	125·79·00
Włochy	46·73·00	Gdańsk (of.)	173·32

pożyczka dolarowa 63·00
dolarówka 72·00

OGŁOSZENIE.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych we Lwowie
ogłasza

PRZETARG PUBLICZNY

na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania, przewietrzania i wodociągowej w sali wykładowej „Collegium Maximum" Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Sumaryczne zestawienie, tudzież formularz ofertowy, można otrzymać za zwrotem kosztów w biurze Oddziału III Dyrekcji Robót Publicznych, Gmach Województwa we Lwowie od godz. 9-tej do 13-tej aż do dnia przetargu.

Zarazem w powyższym czasie i miejscu wyłożone będą do wglądu: szczegółowy projekt, opis techniczny, ogólne warunki budowy, tudzież obowiązujące „Przepisy tymczasowe Ministerstwa Robót Publicznych o oddawaniu państw. dostaw i robót".

Publiczne otwarcie ofert nastąpi dnia 12 czerwca 1930 w Urzędzie Wojewódzkim Dyrekcja Robót Publicznych w biurze Oddziału III o godz. 11-tej. Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta do przetargu na instalację centralnego ogrzewania, przewietrzania i wodociągowej w budynku „Colegium Maximum" Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie" wnosić należy do Kancelarji Oddziału III Dyrekcji Robót Publicznych we Lwowie najpóźniej do godz. 10.30 przedpołudniem, w dniu 12 czerwca b. r. Wadjum w wysokości 5% sumy oferowanej, należy składać w gotówce lub papierach państwowych w Kasie Skarbowej względnie w innych dopuszczalnych walorach, które należy dołączyć do oferty.

Urząd Wojewódzki Dyrekcja Robót Publicznych zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, bez względu na wysokość oferowanej kwoty względnie nie korzystać z żadnej z wniesionych ofert. 3525-2

We Lwowie, dnia 28 maja 1930.

Dyrektor Robót Publicznych:
(—) BLUM.

Zaproszenie.

W myśl art. 6 statutu funduszu emerytalnego dla członków polskiego Teatru miejskiego we Lwowie, zapraszam ogół członków czynnych Teatrów miejskich a to: artystów, członków zespołu chóru, baletu i orkiestry, inspektora sceny, malarza dekoratora i perukarza, na zgromadzenie celem dokonania wyboru delegatów, które odbędzie się dnia 10-go czerwca t. j. we wtorek, dla wyboru dwóch z grona czynnych członków do Komisji Wymiarowej, zaś 11-go czerwca t. j. w środę, dla wyboru trzech z grona czynnych członków do Komisji Odwoławczej, w obydwu dniach o godz. 5-tej (17) popołudniu w sali prób Teatru Wielkiego.

We Lwowie, dnia 24 maja 1930.

Roman Frankowski w. r.
Zastępca Kom. Rządu.

Wystrzegać się naśladownictw o podobnem brzmieniu.

HALLO! HALLO!

Gdy już jesteście zdecydowani na kupno radjoodbiornika, a nie wiecie jaki byłby dla Was Szanowni Czytelnicy najodpowiedniejszy i najlepszy, to pozwalamy sobie przypomnieć Wam, iż tylko

PHILIPS RADIO

TRÓJKA PHILIPSA

(WSZECHŚWIATOWEJ MARKI)

Trójka Philipsa posiada specjalnie staranny dobór części składowych, oraz wybór szematu dokładnie wypróbowanego, gwarantującego zupełnie pewne wyniki. Odbiornik ten posiada znakomitą selektywność, siłę i czystość głosu. Trójka Philipsa niema sobie równych wśród 3-lampowych odbiorników, przewyższa wiele aparatów o większej ilości lamp. Trójka Philipsa ma zastosowane lampy t. zw. złotej serji nast. A 425, A. 409, oraz B. 443, głośnikowa. Odbiornik ten można również stosować jako wzmacniacz muzyki z płyt gramofonowych. Odbiornik ten jest zmontowany w eleganckiej skrzynce metalowej (patrz rysunek). Cena za komplet według następującego kosztorysu: 1 odbiornik „Trójka Philipsa", 3 lampy Philipsa, 1 głośnik Philipsa nr. 2016, razem zł. 350.— 1 akumulator 4-volt. zł. 35.—, 1 baterja anodowa „Centra" 120-volt. zł. 24.—, 1 para słuchawek I-rzędn. jakości zł. 17.—, kompletny materjał na antenę zł. 18.—, razem zł. 450.—.

CAŁA EUROPA NA GŁOŚNIK!

Idealny ten komplet postanowiliśmy, celem udostępnienia szerokim warstwom społeczeństwa, sprzedać na nader dogodnych warunkach, bo na 10 rat miesięcznych. Przy zamówieniu należy wysłać pierwszą ratę w kwocie zł. 45.—, oraz za koszta przesyłki i opakowania zł. 15.—, razem zł. 60.—. Pozostałą zaś sumę rozkładamy na 9 rat miesięcznych po zł. 45.—. Do każdego odbiornika złączoną jest kilkuletnia gwarancja oraz ilustrowana broszura (wydawnictwo Philipsa), w której na 20 stronicach są szczegółowo podane wskazówki, dotyczące sposobu zakładania anteny i uruchomienia. Zamówienia na powyższych warunkach przyjmuje i wykonuje dla P. T. Urzędników państwowych, oraz dla osób prywatnych zasługujących na kredyt, do wszystkich miejscowości Rzeczypospolitej, firma „UNIWERSAL" we Lwowie, przy ul. Kołłątaja 1-3. (tel. 74-80). (Za całość towaru w drodze firma odpowiada). Korzystajcie zatem z tak korzystnej oferty, tembardziej, że oferujemy Wam komplet znanej wszechświatowej sławy firmy Philipsa. Zwracamy uwagę na adres:

ZAKŁADY RADJOTECHNICZNE „UNIWERSAL" LWÓW, KOŁŁĄTAJA 3. Telefon 74-80.

UWAGA! Na żądanie sprzedajemy odbiornik bez akcesorji.

HEMOROIDY ULECZALNE!

Czopki hemoroidalne z „KOGUTKIEM" Regstr. Min. Zdrow. P. Nr. 354 usuwają ból, swędzenie, krwawienie i zmniejszają żylaki. Sprzedają apteki.

FABRYKA CHEM.-FARM. A. GĄSECKI i SYNOWIE W WARSZAWIE

ZGUBIONE DOKUMENTA.

ANTONI SKOROCHOD Zniesienie 495 unieważnia zaginioną licencję szoferską, wydaną przez DRP. we Lwowie. 5314-2

NINIEJSZEM UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód rejestracyjny dla samochodu marki „Mercedes-Benz", wydany przez Województwo Lwowskie Nr. rejestracyjny LW. 8755 na nazwisko Dr. Bronisław Słomnicki, Lwów, Konopnickiej 8. 5337

(Przedruk wzbroniony.)

CHART PITT. 36)

Krwawa północ.

Autoryzowany wolny przekład z angielskiego.

Bo wszystko zważywszy, „Silkirk" był dzielnym człowiekiem. Niczego nie żądał, niczego, tylko kawy, aby móc wytrzymać na warcie.

Jack Riedl doznał objawienia. Polak dostanie kawy, ale wypije ją w drodze do Moczarów. Nakreślił parę słów do wartownika i dołączył do tego list do Leara Cane'a.

Następnie uwiązał do końca liny pięciofuntowy woreczek kawy oraz drugą, równie długą linę na wypadek, gdyby chłopak, przed udaniem się w drogę, chciał się porozumieć z okrętem.

Zatoka stanęła w blasku światła jutrzenki. Oficer stał przy barjerze i patrzał na owczarza, ciągnącego do siebie linę. Widział, jak zapalił zapałkę, aby przeczytać list.

Zapoznawszy się z jego treścią, „Silkirk" odwrócił się, dał swemu zwierzchnikowi ręką znak pożegnalny i pobiegł do obozowiska.

Upływały minuty, które zgorączkowanemu Jackowi wydawały się godzinami. Czy „Silkirk" będzie wiedział, jak zaprząc psy, a potem czy potrafi je poprowadzić? Nie oddalał się nigdy od brzegu dalej, niż o milę i jeżeli straci z oczu morze, zabłąka się, jak nic.

Z za prowizorycznej budowli wypadł zaprzęg psów i pomknął prawą stroną zatoki. Na czele biegł Huragan. Biegł tak, jak chyba nigdy w życiu.

Na ten **widok serce oficera** ścisnęło się dziwnem wzruszeniem. Prawdziwy bohater ten chłopak z Polski. Od niego tylko i od Huragana zależało dzisiaj bezpieczeństwo „Wichra".

Objechali wybrzeże i skręcili ukośnie na tundrę.

Od strony blokhauzu rozległ się wystrzał karabinowy. „Silkirk" wypadł z sanek i legł nieruchomo na śniegu.

Zaprzęg stanął. Pierwszy pies obejrzał się, powąchał rażonego pociskiem kierowcę i położył się obok niego na śniegu.

Ognia, chłopcy, ognia do zbójców! — wrzasnął Jack do załogi.

Pokład zadudnił od szybko biegnących nóg. Nie upłynęła minuta, a zagrały karabiny maszynowe i na ściany blokhauzu posypał się grad ołowiu.

Nad Zatoką Buntu wybuchła wojna. Na razie dwie wrogie siły przedzielała nieprzebyta zapora cienkiego lodu i obie strony mogły się zdobyć co najwięcej na strzelanie z daleka.

Ale zanosiło się na to, że za dzień, dwa, lód stwardnieje i dojdzie do walki strasznej, nieubłaganej, bezpośredniej walki na śmierć i życie, do ostatniego człowieka.

Jack Riedl zwrócił oczy ku północy. Gdyby się tylko porozumieć z kapitanem! Lear Cane nie będzie się śpieszył. Za miesiąc wybierze się w powrotną drogę z wielkim ładunkiem futer, a tymczasem Stidel gotuje zasadzkę i napadnie go na tundrze zdala od brzegu.

Oficer przechylił się przez balustradę i patrzył, patrzył...

Z pomiędzy wierzbiny, obrastającej szlak, wyskoczyła jakaś postać i podniósłszy chłopaka, złożyła go w sankach. Psy zerwały się i ruszyły biegiem w przerwaną drogę.

Północny bok blokhauzu plunął salwą ognia. Bandyci wytężyli wszystkie siły, aby unieszkodliwić bohaterskiego nieznajomego, który zjawił się, jak z pod ziemi i podjął się ochotniczo szaleńczej wyprawy.

Zaprząg zjechał w dolinę i wyniosłość terenu skryła go przed okiem patrzących i przed gradem śmiercionośnych pocisków bandy Stidela.

W kilka minut później Jack Riedl zobaczył go ponownie, ale tylko na mgnienie oka, jak przemknął przez drugą wyniosłość. Tajemniczy kierowca psów popędzał je batem i pewnie też zachęcał krzykiem, bo sunęły z szybkością strzały.

Oficer odwrócił się powoli. Czuł, że zaplątał się w sidła losu. Nie on miał kierować przeznaczeniami tej nowej kampanji futrzanej, lecz jakaś ręka silniejsza od jego ręki. Siedział oto w lodowej pułapce z załogą weteranów Północy, marnujących ołów na beznadziejne przedsięwzięcie.

A tymczasem przez śnieżne rozłogi i tundry leciał tajemniczy bohater Anadyru z naglącą wiadomością do kapitana „Wichru".

Przyszła noc i strzelanina ucichła. Za wzgórzami Anadyru zajaśniała szara smuga i zgasła. Nad upiornie białą tundrą wzeszły gwiazdy. A z północy zerwał się przejmująco mroźny wiatr.

Jack spojrzał na termometer. Rtęć opadała i opadała. Tylko patrzeć, jak lód stężeje na dobre i zacznie się prawdziwa wojna.

Zajaśniała zorza północna. Było to oznaką, że temperatura spadnie jeszcze niżej.

Z poza przylądka doszedł odgłos trzeszczenia lodowców, zbijających się razem, jakby w oczekiwaniu na długą arktyczną zimę.

(C. d. n.).

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.